Nr. 136 | Kraków, czwartek 18 czerwca 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

POSEŁ DR. HERMAN LIEBERMAN

Poprawka „poprawek historycznych“

W prasie „sanacyjnej“ pojawiły się wyjątki z najnowszej książki obecnego p. ministra spraw wojskowych.

Pomiędzy innymi mieści się w nich ustęp, który przytaczam dosłownie:

„Przypominam sobie w podobnej sprawie jeszcze jeden fakt, związany z pewną rozmową, zaczętą przez pana **Daszyńskiego.** Nie mogę odnieść jej do jakiegoś określonego czasu, lecz w każdym razie w rozmowie tej ani razu nie było mowy o wystąpieniu pana **Daszyńskiego** w sprawie reformy wojskowej. Mianowicie pewnego razu zwrócił się do mnie pan **Daszyński** z prośbą, bym zechciał dopomóc panu **Liebermanowi** w jego pracy w komisji wojskowej w parlamencie austrjackim. Gdym wyraził swe zdziwienie, że właśnie p. **Lieberman** został wysłany do komisji wojskowej, tłumaczył mi pan **Daszyński** ten fakt, że pan **Lieberman** był posłem z Przemyśla, jednej z największych fortec austrjackich i że w ten sposób może potrafi uzyskać lepsze warunki dla swojej pracy w Przemyślu, niż to było dotychczas. Wymawiałem się bardzo usilnie od tego rodzaju propozycyj, twierdząc, że bez jakichkolwiek materjałów i bez oznaczenia celu nie mógłbym w niczem pomóc panu **Liebermanowi.** Gdy jednak pan **Daszyński** nastawał coraz silniej, rozpoczynając rozmowę po kilka razy, zdecydowałem na odczepnego dać krótką zapiskę o znaczeniu dobrego wykształcenia rezerwowych oficerów i wogóle rezerwistów, gdyż z nich właściwie składać się musi nowoczesna armja, gdy jest zmobilizowana. Tak też i uczyniłem, starając się najusilniej, aby ani jedno słowo nie było pisane mojem pismem tak, **abym mógł zawsze się wyprzeć** wszelkiego udziału w pracy pana **Liebermana** w komisji wojskowej wiedeńskiego parlamentu“.

Powyższy ustęp dostatecznie wyjaśnia wobec każdego, dlaczego mieszam się do sporu, który toczy tak „centralna figura“, za jaką w owej książce się uważa p. minister spraw wojskowych, o swoje miejsce w historji. Nie ja więc — mówiąc stylem p. ministra — „doczepiam“ moją skromną i wcale niehistoryczną pracę do nazwiska Tytana, tylko wręcz odwrotnie.

Otóż w związku z twierdzeniami zawartemi w zacytowanym ustępie oświadczam, **że nigdy ani pośrednio, ani bezpośrednio nie zwracałem się do autora „Poprawek historycznych“ o pomoc w mojej pracy w komisji wojskowej austrjackiego parlamentu. Nigdy też ani od tow. Daszyńskiego, ani od kogokolwiek innego nie otrzymałem jakiejkolwiek „zapiski“** o znaczeniu dobrego wykształcenia rezerwowych oficerów i wogóle rezerwistów itd. Tow. **Daszyński** nigdy też mi nie wspominał o tem, by do obecnego p. ministra spraw wojskowych o pomoc dla mnie się zwracał, lub by jakąś **„zapiskę“** dla mnie otrzymał. Jako kolega klubowy tow. **Daszyńskiego** byłem z nim w żywym i nieustannym kontakcie i nie widzę powodu, dla którego miałby przedemną tak niewinną rzecz, jaką była owa **„zapiska“** zataić.

Dodaję, że od samego początku mojej działalności parlamentarnej, tj. od roku 1907 brałem udział w pracach wspomnianej komisji wojskowej i że podówczas nigdy mi przez myśl nawet nie przeszło zwracać się o pomoc do p. **Piłsudskiego,** zwłaszcza, że, niewtajemniczony w jego działalność, nie znałem go wcale, jako fachowca wojskowego. Szkoda, że p. minister spraw wojskowych nie może sobie przypomnieć, czasu, w którym miało miejsce opisane przezeń zajście. Mógłbym bowiem stenograficznemi protokołami parlamentu stwierdzić, iż do pracy w komisji wojskowej byłem na tyle przygotowany, by zrozumieć „wielkie znaczenie dobrego wykształcenia rezerwistów dla nowoczesnej armji na wypadek mobilizacji“. W zagadnieniu tem już podówczas doskonale się orjentował każdy socjalista, interesujący się tym przedmiotem, chociażby z mów i książek **Bebla, Jauresa** i z całego szeregu rozpraw i dzieł, które kwestję obrony kraju ze stanowiska socjalistycznego oświetlały.

Niezrozumiałem dla mnie jest, dlaczego p. autor **„Poprawek historycznych“** tyle kłopotu miał z ową „zapiską“ i posługiwać się musiał **cudzem pismem;** dlaczego i przed kim musiał **wyprzeć się** tak niewinnej informacji „o znaczeniu dobrego wykształcenia rezerwowych oficerów“, udzielonej na domiar osobom, które wraz z nim do jednej partji należały. Nie przypuszczam, że owym czynnikiem, przed którym za pomocą cudzego pisma prawdę ukryć należało, byli austrjaccy oficerowie, z którymi, jak opisuje, p. marsz. **Piłsudski** był w kontakcie.

Nie mogę w końcu ukryć mojego radosnego zdziwienia, że autor **„Poprawek historycznych“** zapamiętał tyle szczegółów z życia tak skromniutkiej i tak „niecentralnej osoby“, jaką ja jestem. Po artykule pt. **„Dno oka“**, w którym nazwano mnie **„jakimś tam Liebermanem“** nie byłbym nigdy przypuszczał, że takiego zaszczytu dostąpię.

Tyle co do mnie. Tow. Daszyński jest chory, nie zna tych dziwnych „poprawek“ i nie może się niemi zająć. Gdyby był zdrów, opinja publiczna ze zdziwieniem by się dowiedziała, ilu w tym „poprawkach“ prawdziwych poprawek dokonać należy.

„Minister skarbu musi być twardy“

P. minister skarbu **Jan Piłsudski**, wzorem starszego brata Józefa, udzielił wywiadu rządowej „Gazecie Polskiej“ na temat „prac budżetowych rządu“. P. minister skarbu stwierdza, że zapadła na radzie ministrów uchwała **zredukowania budżetu do wysokości 2 miljardów 450 miljonów złotych.** Ale nie ta uchwała jest sensacją, jakkolwiek świadczy oficjalnie o załamaniu się „radosnej twórczości“ pomajowej, lecz pogląd p. Jana Piłsudskiego na rolę ministra skarbu. Mianowicie oświadczył on, że „jeżeli równowaga budżetu ma być utrzymana, to

MINISTER SKARBU MUSI BYĆ TWARDY I BEZWZGLĘDNY

tak właśnie, jak twardem jest życie w danej chwili“...

Słowa te, członka rządu pomajowego są dlatego znamienne, albowiem **potwierdzają stanowisko tak znienawidzonego i tak zaciekle zwalczanego przez sanatorów t. zw. „sejmowładztwa“...**

Poprzedni, niebrzeski Sejm, bronił właśnie niezawisłości i samodzielności ministra skarbu, **który liczyć się musi z groszem publicznym i obowiązującem prawem.** Sejm poprzedni bronił tej zasady przed Trybunałem Stanu, oskarżając odpowiedzialnego ministra skarbu Czechowicza o to właśnie, **że był narzędziem w ręku innych, nieodpowiedzialnych czynników, że nie był właśnie „twardy i bezwzględny“ gdy szło o grosz państwowy i przestrzeganie prawa.**

Przypomnijmy sobie, co mówił w Sejmie 20-go marca 1929 r. imieniem Komisji budżetowej Sejmu **poseł dr. Herman Lieberman:**

„Można być miękkim, wdzięcznym, usłużnym, potulnym, gdy chodzi o stosunki osobiste, **ale nie tam gdzie chodzi o sprawę publiczną i o pieniądze, składane przez miljony obywateli do kas państwowych“.**

„Nie wolno ministrowi skarbu przemieniać się w urzędnika kasowego pana premjera, albo sierżanta rachunkowego bataljonu“...

Przed Trybunałem Stanu oskarżyciel z ramienia Sejmu poseł dr. Lieberman wykazywał **rozrzutność** grosza podatkowego, **rozrzutność,** którą się szczycił ówczesny rząd... Dowodził, że **ministrowie nie mogą być „drużyną wojskową, pod komendą ministra spraw wojskowych“...**

Takie stanowisko Sejmu, nazwał p. **Piłsudski** przed Trybunałem Stanu, **„czynem niecnym, nikczemnym i niskim“...**

Po dwóch latach brat p. **Józefa Piłsudskiego, Jan Piłsudski,** minister rządu **Józefa Piłsudskiego** ogłasza jako zasadę, z którą żyje i pada cały byt państwa, że **„minister skarbu musi być twardy i bezwzględny“...**

To więc, co przed 2 laty było „nikczemnością“ „sejmowładztwa“, dziś staje się ewangelją gasnącego świata sanacji...

Po dwóch latach, gdy pustki w skarbie, gdy wpływy coraz mniejsze, gdy „życie jest twardsze“. Bo tych „twardych czasów“ nie przewidziano, bo zapowiadano, że „byczo jest“ i byczo pozostanie...

Wszelkie ostrzeżenia i napomnienia — były wyszydzane, wyśmiane, wszelkie próby protestów, przeciw rozrzutności, marnotrawstwu i bezprawiu, za zbrodnię przez uczestników „radosnej twórczości“ uważane i przez **Brześć** łamane...

„Minister skarbu musi być twardy i bezwzględny“ — przyznaje p. min. Jan Piłsudski. Wprawdzie, słowa, to jeszcze nie czyny. Pan **Czechowicz** nie umiał być twardy, giął się przed wolą p. Józefa Piłsudskiego.

Zobaczymy, czy p. **Jan Piłsudski** okaże się twardszym od **Czechowicza** wobec życzeń p. **Józefa Piłsudskiego.**

Nie zapominajmy, że sanacja istnieje i ma wymagania i umie też być twardą na tym punkcie. Istotnie twardy i bezwzględny minister skarbu mógłby się stać jej grabarzem...

Gen. Galica i szewcy

Posłom BB nie udają się wiece przedwyborcze w okręgu płockim. Ludność nie chce ich słuchać, a często wymyśla i wyśmiewa. Jednym z najnieforlunniejszych był jednak występ posła gen. Galicy w Płońsku. W czasie jego przemówienia zebrani na sali mieszczanie płońscy zadawali mu wiele nader kłopotliwych pytań. W pewnym momencie p. Galica, po licznych bezowocnych wezwaniach, aby mu nie przerywano, zawołał:

— Zachowujcie się jak ludzie, a nie jak szewcy.

Nie wiedział niefortunny poseł, że Płońsk jest siedliskiem rzemiosła szewskiego, a większość zebranych na sali stanowią szewcy.

Zaprotestowawszy energicznie przeciwko takiemu podziałowi na szewców i na ludzi, mieszkańcy Płońska opuścili tłumnie salę.

Znów „zmiana warty"

Jak wczoraj donieśliśmy, w ciągu najbliższych dni minister spraw wewnętrznych gen. **Sławoj-Składkowski** ustąpi z zajmowanego od kilku lat stanowiska. Po przyjęciu przez prezydenta Rzpltej dymisji ministra spraw wewnętrznych gen. dr. Sławoj-Składkowski ma być zamianowany **drugim wiceministrem spraw wojskowych i szefem administracji armji**. Jednocześnie w ministerstwie spraw wojskowych nastąpić mają pewne zmiany organizacyjne, które sygnalizowaliśmy już parę dni temu. Mianowicie pierwszym wiceministrem spraw wojskowych zamianowany będzie gen. **Fabrycy**, któremu jak dotychczas, podlegać będą sprawy organizacyjne, mobilizacyjne, poborowe i wyszkoleniowe. Administracja armji należeć będzie obecnie do zakresu działania drugiego wiceministra spraw wojskowych. Zastępcą szefa administracji armji ma być mianowany płk. **Władysław Langner**.

Dotychczasowy pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. **Konarzewski** mianowany będzie inspektorem armji.

Niewiadomo jeszcze dokładnie, kto będzie następcą min. Składkowskiego w ministerstwie spraw wewnętrznych. W dalszym ciągu na to stanowisko w kołach politycznych wymieniają ministra **Pierackiego**.

Możemy zapewnić, że wszyscy wymienieni panowie posiadają kwalifikacje niemniejsze, niż nasz nowy minister skarbu, że zatem te nominacje skompletują uzdrowienie radosnej twórczości w sposób, jakiegoby wspanialej nie można wymarzyć.

Pochód nędzy

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Demonstracje bezrobotnych na G. Śląsku nie ustają. We wtorek zgromadziło się przed urzędem gminnym w Roździeniu-Szopienicach około 300 bezrobotnych, którym w myśl polecenia minist. pracy i opieki społ. wstrzymano zasiłki. Bezrobotni wśród okrzyków „precz z sanacją", „precz z wojewodą" itp. usiłowali wedrzeć się do urzędu gminnego. W tej chwili brama urzędu gminnego została zamknięta. Demonstranci poczęli wobec tego obrzucać gmach urzędu kamieniami, przyczem wybito kilka szyb. Silny kordon policji rozpędził demonstrujących kolbami i bagnetami. Kilku bezrobotnych zostało lekko poturbowanych. Policja kilka osób przytrzymała.

W tymże dniu odbyła się konferencja u komisarza demobilizacyjnego w sprawie redukcji 45 robotników z huty „Kunegunda" w Zawodziu i 410 robotników z zakładów „Silesia" w Lipinach.

Ponieważ huta „Kunegunda" zastanawia jeden stary piec, komisarz demobilizacyjny zezwolił na redukcję 25 robotników.

Przedstawiciel zakładów „Silesia" w Lipinach motywował konieczność redukcji 410 robotników ograniczeniem produkcji. Przedstawiciel robotników zaproponował, by wybrano specjalną komisję, któraby zbadała stosunki w tych zakładach. Komisarz demobilizacyjny przychylił się do tej propozycji, wobec czego redukcja 410 robotników pozostanie chwilowo w zawieszeniu.

W trakcie konferencji pomiędzy komisarzem demobilizacyjnym, a zarządem kopalni „Biały Szarlej" w sprawie zatargu pracodawcy oświadczyli, że dalsze konferencje podejmą dopiero po podjęciu pracy przez załogę kopalni. Wobec tego, że zarząd kopalni usunął zawiadomienia o redukcji 380 robotników załoga postanowiła wrócić do pracy, by przyczynić się do ugodowego załatwienia zatargu. Komisarz demobilizacyjny wyznaczył na jeden z najbliższych dni konferencję, na której zapadnie ostateczna decyzja w sprawie redukcji rbotników z kopalni „Biały Szarlej".

Od kilku dni odbywają się konferencje u komisarza demobilizacyjnego w sprawie redukcji urzędników z prawie wszystkich zakładów ciężkiego przemysłu górnośląskiego. Jak nas informują z końcem bież. miesiąca ma być zwolnionych około 800 urzędników, na co komisarz demobilizacyjny już zezwolił.

Jak donosiliśmy, minister pracy oświadczył bawiącej w Warszawie delegacji robotników, że wyśle specjalną komisję celem zbadania sytuacji w przemyśle górnośląskim. We wtorek przybył do Katowic przedstawiciel minist. pracy i opieki społ., p. Lucyberg, oraz delegat minist. przem. i handlu, p. Oziemblowski. W skład komisji wchodzi również komisarz demobilizacyjny i naczelnik wojewódzkiego wydz. przem. i handlu. Komisja konferowała z pracodawcami. Komisja ta winna się udać pomiędzy szerokie masy robotników, by zapoznać się z nędzą tych ludzi, a wtenczas będzie mogła zdać rzetelne sprawozdanie z groźnej sytuacji na śląskim rynku pracy.

Komunikaty oficjalne o demonstracjach bezrobotnych na Śląsku pozostawiają wrażenie, jakby demonstracje wywoływali komuniści, gdyż wśród bezrobotnych znaleziono ulotki komunistyczne w języku niemieckim. Nasi informatorzy i korespondenci ze sfer robotniczych takich ulotek nigdzie nie zauważyli. Nie ulega wątpliwości, że komuniści starają się wykorzystać oburzenie robotników i bezrobotnych, wywołane ciągłemi redukcjami i ograniczeniem zasiłków bezrobotnych.

Czyż jednak potrzeba uciekać się do „agitacji komunistycznej" celem wytłómaczenia groźnego stanu rzeczy na Górnym Śląsku, — skoro tamtejsza rzeczywistość jest następująca:

W sobotę udała się do śląskiego urzędu wojewódzkiego delegacja bezrobotnych z Nowej Wsi i Kochłowic. Delegację prowadzili towarzysze **Kawalec** i **Kowol** oraz **p. Kozak**. Zastępca naczelnika wydziału pracy p. **Kaczmarski** oświadczył, że nietylko nie może zapewnić delegacji, iż rozporządzenie, odbierające bezrobotnym zasiłki będzie cofnięte, ale komunikuje, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie zasiłki z akcji państwowej będą wogóle odebrane wszystkim bezrobotnym bez względu na ilość dzieci (!!!). Delegacja udała się jeszcze do starosty p. dra Seidlera. Ten podkreślił, że nie może nic więcej przyrzec, jak usilne poparcie żądań delegacji u władz centralnych, bowiem ostateczne decyzje spoczywają właśnie u władz centralnych.

GŁÓD W BORYSŁAWIU

W poniedziałek i wtorek doszło w Borysławiu do burzliwych zajść.

W poniedziałek o godz. 5 rano tłum bezrobotnych wpadł do piekarni przy ul. Zielińskiego i zabrał stamtąd pieczywo. To samo powtórzyło się wczoraj. Bezrobotni rzucali się na wózki z chlebem itp. Za każdym razem interwenjowała policja, również wezwano do pomocy przeciwko bezrobotnym straż pożarną. Przez cały dzień trwały rozruchy.

O godz. 10 rano przeszło 100 kobiet, nie mających środków do życia, przybyło przed budynek gminy z drobnemi dziećmi na rękach. Nieszczęśliwe matki złożyły tam swoje dzieci, a same chciały odejść, mówiąc, że nie mają czem żywić umierających z głodu maleństw.

Policja jednak nie dopuściła do pozostawienia dzieci w Urzędzie gminnym.

W związku z zajściami, policja aresztowała 10 osób.

Rządy p. Kolkiewicza

W KASIE CHORYCH W WIELICZCE

Od czasu zniszczenia samorządu w wielickiej Kasie Chorych i zamianowania komisarzem p. Kolkiewicza, mnożą się skargi na tę instytucję.

Ostatnio zarządził p. Kolkiewicz, że ubezpieczeni kilkunastu gmin mają zgłaszać się po pomoc lekarską w Bieżanowie. Tego rodzaju zarządzenie nie podane w należyty sposób do wiadomości interesowanych, staje się w praktyce szykaną wobec ubezpieczonych, których większość pracuje w salinach wielickich.

Niedawno zgłosił się w Kasie chorych w Wieliczce po poradę lekarską górnik mieszkający w Śledziejowicach. Nie udzielono mu pomocy na miejscu, lecz odesłano go do Bieżanowa. Naturalnie, że ubezpieczony nie skorzystał z tej propozycji i postanowił leczyć się u lekarza prywatnego.

Za czasów autonomicznego zarządu nie było nigdy wypadku, aby ubezpieczonemu odmówiono należnych mu słusznie świadczeń. Dopiero teraz pod „błogosławionemi" rządami komisarza odsyła się chorego z niczem. Niewiadomo czem kierował się p. Kolkiewicz, wydając takie zarządzenie, możliwe, że chciał w ten sposób „odstraszyć" robotników od korzystania ze świadczeń kasowych i tą drogą przeprowadzić „oszczędności".

Na odbytej w niedzielę konferencji partyjnej — o czem piszemy na innem miejscu — uchwalili zebrani protest przeciw *rządom komisarskim* i niszczeniu samorządu w Kasach chorych.

Niewczesne pomysły sanacyjne o scalaniu Kas chorych, aby zapewnić sanacyjnym partyjnikom tłuste posadki, prowadzą te instytucje do ruiny gospodarczej.

Z dnia

W ATMOSFERZE KRYTYCZNEJ

Przy otwartem oknie elegantka barwi sobie usta i w kształt łuków triumfalnych nad oczyma — maluje sobie brwi. Płoche to zabiegi, ale rozpowszechnione bardzo. Co to komu szkodzi?...

Nie, ta właśnie dama mogłaby tak ostentacyjnie nie pielęgnować w chwili obecnej — swej urody. W sąsiednim pokoju leży jej dziecko z zarodem groźnej choroby: lekarze przewidują płonicę... Któż myśli o różu, kiedy płonie twarzyczka dziecięcia?

Drobny to obrazek. Przypomina jednak — analogją — obraz bez porównania większych rozmiarów.

Oto „*Gazeta Polska*" w chwili obecnej — *ciężkiego kryzysu*, gdzie kresu jego pochodu niszczycielskiego ani ujrzeć, wyszukuje z publicystyki marszałka Piłsudskiego ustępy w rodzaju podanego przez nas wczoraj, w którym autor gniewa się na swoje portrety współczesne w literaturze, że są zamało pochlebne i ostrzega przyszłych historyków, aby nie ufali tym zwodniczym wizerunkom.

Czyżby w dzisiejszych czasach nie było właściwszem, gdyby organ, najbliższy Belwederu, wskazał, jak na grozę obecnej sytuacji zapatruje się jego mieszkaniec, który ster państwa w dłonie swe był uchwycił?

Bo i ów przyszły historyk nawet, dowiedziawszy się o tym zakresie obaw, nurtujących marszałka, o tej kategorji zatroskań, którą reprodukuje *teraz skwapliwie prasa sanacyjna*, zestawi to z datą: *rok 1931*.

Jakie wypadną stąd wnioski historji? — Nie naszą rzeczą jest układać horoskopy prorocze — szczegół po szczególe...

Wiemy jednak, że historja to nie jest martwy beton, któryby można było zawczasu ubijać w kształt dowolny pod przyszłe pomniki. Zresztą rozporządza ona już szerszem polem widzenia, niż współżyjący, którzy bądź co bądź widzą tylko poszczególne etapy toczących się dziejów i czekać muszą na zamknięcie jakiegoś okresu... Ona sąd wydaje, mając już cały odnośny materjał zebrany. Zna całość, ale oceniać może i odrębne momenty. Co do chwili teraźniejszej ocena ta zapewne zarysuje się zgodnie. Bo chwila ta, tragicznie kryzysowa, oblicze posiada wyraźne.

Chwalca Brześcia

Czytamy w „Robotniku":

„W ubiegłą niedzielę urządził sobie Polski Związek przemysłowców metalowych w Warszawie jubileusz 25-lecia istnienia związku. W uroczystościach brali udział przedstawiciele rządu.

Wieczorem odbył się w sali Resursy Kupieckiej bankiet, na którym przemawiali różni mówcy, jak to zwykle na jubileuszach się dzieje.

Pomiędzy innymi zabrał głos naczelnik wydziału polityki pracy w min. pracy **p. Tadeusz Ułanowski**, który zastrzegł się wprawdzie, że przemawia jako osoba prywatna, ale niemniej słuchaczom trudno było zapomnieć, że to przemawia wysoki urzędnik państwowy.

Po paru mocno naciągniętych „dowcipuszkach", któreby każdy szanujący się teatrzyk kabaretowy z miejsca do kosza zakwalifikował, p. Ułanowski zaczął wychwalać polskiego robotnika, jego cierpliwość, wytrwałość i potęgę.

W okresie Brześcia — mówił p. Ułanowski — obawiano się, że robotnicy zorganizowani powstaną i w ciągu godziny skończą z Brześciem.

Tymczasem robotnicy zachowali spokój, czem zaakceptowali Brześć, uważając, iż był on potrzebny jako szkoła wychowania państwowego.

Zaznaczamy, iż przemówienie nie było stenografowane i oczywiście nie podajemy dosłownie jego treści, ale według zapewnień naszych informatorów, taka była treść popisu p. Ułanowskiego.

Popis ten wywołał niesmak wśród obecnych. Kilka osób opuściło salę podczas przemówienia, a po zakończeniu oracji ani jeden nie odezwał się oklask."

Przed procesem brzeskim

W dniu 16 bm. sędzia śledczy Demant zamknął śledztwo w sprawie byłych więźniów brzeskich i skierował akta do prokuratora, celem sporządzenia aktu oskarżenia. Akta liczą ogółem **17 tomów**. Według obowiązującej ustawy postępowania karnego prokuratura sporządza akt oskarżenia w przeciągu 14 dni od dnia otrzymania wyników śledztwa od sędziego śledczego.

Sprawa nazywa się urzędowo: **„Sprawa Norberta Barlickiego i innych z art. 100 cz. III. i 101 k. k."**.

* * *

„Robotnik" donosi, że b. przewodniczący wydziału karnego w Warszawie, znany powszechnie p. **Neuman**, mianowany po zakończeniu procesu bombowego prezesem sądu okręgowego w Radomiu, a następnie delegowany do pełnienia funkcji **pisarza hipotecznego w Łucku** (jednego z najbardziej intratnych w Polsce stanowisk!), ma być w najbliższej przyszłości mianowany **prezesem sądu okręgowego w Warszawie**.

Nominację tę opinja sfer prawniczych łączy z rozprawą brzeską, na której p. **Neuman objąłby przewodnictwo**.

Wedle tychże informacyj asesorami kompletu sądzącego będą: p. **Rychaczewski** lub **Leszczyński**, którzy zasiadali w komplecie sprawy 14 września i tow. **Budzińskiej-Tylickiej**, oraz p. sędzia **Wyczański**, znany opinji publicznej z przewodnictwa w procesie Wójcika, oraz z uczestnictwa w posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego przy rozstrzyganiu skarg więźniów brzeskich.

W swoim czasie „Robotnik" podał wiadomość o objęciu przez sędziego **Wyczańskiego** stanowiska rejenta. W związku z tą notatką, redaktor „Robotnika" za „umieszczenie świadomie fałszywej pogłoski" został skazany na karę 3 miesięcy aresztu. Po uprawomocnieniu się tego wyroku **p. sędzia Wyczański został jednak delegowany** na stanowisko **rejenta w Lipnie**, które piastował w ciągu 6 miesięcy. Informował o tem „Robotnik". Wiadomość nie została zdementowana.

* * *

„Robotnik" dowiaduje się, jakoby proces brzeski miał objąć tylko posłów PPS i Stronnictwa Ludowego.

Sprawa p. Aleksandra **Dębskiego** ze stronnictwa narodowego została **umorzona**, sprawa ob. Karola **Popiela** ma być **wydzielona**, a sprawa p. Wojciecha **Korfantego** uległa **zawieszeniu** na skutek uchwały Sejmu śląskiego.

* * *

Katowicka „Polonia" (Nr. 1404 z 17 bm.) pisze:

„W jednem z pism warszawskich czytamy charakterystyczne szczegóły śledztwa przeciwko więźniom brzeskim.

Po przesłuchaniu posła Barlickiego sędzia śledczy Demant śledztwo zamknął. Materjał śledczy obejmuje 16 tomów o 9.000 kolumn, co dowodzi ogromnej pracowitości p. Demanta. Widocznie nie łatwo było mu zebrać dowody na rzekomo wywrotową działalność oskarżonych.

Pismo warszawskie podaje, że śledztwo przeciw b. posłowi Aleksandrowi Dębskiemu zostało umorzone. Jeśli wiadomość ta jest ścisła, rzucilaby ona nowe światło na nasze stosunki. Tem więcej i słuszniej będzie się u nas mówiło o kryzysie zaufania do sądów.

Ciekawą również jest sprawa b. posła Popiela. Jego przed zakończeniem śledztwa nie wzywał p. Demant do przesłuchania. Wiemy, że uwięzionego i katowanego w barbarzyński sposób w Brześciu Popiela oskarżano o wywrotową działalność w związku z polityczną akcją Centrolewu. Według doniesień pisma warszawsk. widoczne śledztwo przeciw p. Popielowi o rzekomą działalność wywrotową również umorzono, a wytoczono mu śledztwo o rzekome nadużycia w intendenturze w głośnej swego czasu sprawie „Protekty". Sprawa ta była przedmiotem śledztwa sądowego przed 6 laty i odbyła się rozprawa przeciw gen. Żymirskiemu. P. Popiel był w niej świadkiem i atakowany przez sanację wzywał kilka razy, by wytoczono mu śledztwo i od odpowiedzialności się nie uchylał; 6 lat minęło i teraz po 6 latach wraca się do sprawy. **Jest to także znamienne dla naszych stosunków**.

P. Popiel niezawodnie z takiego obrotu rzeczy **będzie zadowolony**".

Teror przedwyborczy w okręgu płockim

W najbliższą niedzielę w okręgu Nr. 9 (Płock, Sierpc, Rypin, Płońsk) odbędą się wybory do Sejmu, rozpisane z powodu unieważnienia tamtejszych wyborów listopadowych przez Sąd Najwyższy.

* * *

W *sierpeckim powiecie* panuje wzburzenie z powodu napadu na posłów *Wronę* i *Paca*. Nazwiska sprawców są znane. Obydwaj posłowie przyjęli kilka delegacyj włościańskich, wyrażających im współczucie. Wobec dużego wzburzenia sprawcy napadu obawiają się *samosądu robotników i chłopów*.

* * *

„Jedynka" wydała odezwę do ludności żydowskiej okręgu, spekulując widocznie na ciemnotę chasydów i na wpływy administracji. Odezwa jest napisana w języku żydowskim. Traktuje Żydów, jako ciemną masę, słuchającą rozkazów rabina.

Robotnicy i rzemieślnicy żydowscy będą głosowali na 7; już dziś na wiecach popierają hasła socjalistyczne, ludowe, demokratyczne.

* * *

W niedzielę 14 czerwca miał się odbyć wiec przedwyborczy w *Raciążu*. Wiec ten z ramienia Centrolewu został zgłoszony w terminie. Ale dopiero w sam dzień zgromadzenia — na godzinę przed zgromadzeniem, komendant PP. w Raciążu zawiadomił tow. Pużaka, który na tem zgromadzeniu miał przemawiać, że starosta odbycia wiecu ze względu na bezpieczeństwo publiczne — zabronił. Na zapytanie kto i co zagraża bezpieczeństwu otrzymał odpowiedź, że BB zgłosił wcześniej wiec przedwyborczy i w kolejności ma prawo przed Centrolewem odbyć wiec. A na dwa wiece w tymsamym dniu i w temsamem miejscu starosta zgodzić się nie może.

* * *

W niedzielę rano został osadzony przez policję w areszcie w *Rypinie* p. Antoni Rakowski, ziemianin z Rypińskiego w związku z udziałem w akcji wyborczej na rzecz listy narodowej demokracji. Rakowski został przesłuchany przez sędziego grodzkiego z decyzji którego został osadzony w więzieniu śledczem. Sprawa ma być skierowana do prokuratora w Płocku. Jak wiadomo, więzienie śledcze, jako środek zapobiegawczy jest stosowane wówczas, jeśli wchodzi w grę duże przestępstwo lub zbrodnia lub jeśli oskarżony mógłby zatrzeć ślady, albo jeśli byłoby usprawiedliwione podejrzenie co do możliwości ucieczki. — W danym wypadku trudno się tych rzeczy dopatrzeć. Obrony p. Rakowskiego podjęli się adwokaci płoccy, sprawa budzi w okręgu duże zainteresowanie.

Przed aresztowaniem p. Rakowskiego zjawił się w majątku jego matki w Pręczkach sekwestrator, który dokonał zajęć za podatki.

* * *

W *powiecie płońskim* aresztowano tow. *Żołnowskiego* i dwóch działaczy Str. Ludowego za... rozdawanie odezw wyborczych Str. Ludowego.

Odezwy te miały ulec konfiskacie. Były one drukowane w Warszawie, poddane cenzurze komisarjatu rządu; komisarjat rządu zażądał skreślenia paru ustępów, co też zostało uskutecznione Teraz skonfiskowano odezwy ocenzurowane. Czy wolno aresztować ludzi za rozdawanie odezw, uznanych za *legalne* przez miarodajną władzę państwową?

Polska mniej pali

PIERWSZE SKUTKI OBNIŻENIA PŁAC URZĘDNICZYCH

Do jakiego ograniczenia potrzeb doprowadziła 15-procentowa zniżka płac urzędniczych, świadczy gwałtowny spadek konsumcji wyrobów tytoniowych. Dość powiedzieć, że od czasu obcięcia 15 proc., uliczni sprzedawcy papierosów sprzedają do 20 proc. mniej towaru niż przedtem.

Wielu palaczy zaprzestało palenia wogóle, inni nie mogąc się na to zdobyć ograniczają palenie do minimum, lub palą gorsze gatunki tytoniu. Ci, którzy dawniej palili do 40 sztuk dziennie, obecnie palą o połowę mniej. Bardzo wiele osób kupuje tytoń w paczkach i robi papierosy w domu, ponieważ wypada to taniej. Niektórzy palą fajki, wychodząc słusznie zresztą, z założenia, że fajką nie trzeba częstować, podczas gdy papierosami wypada.

Pomysłowość palaczy ma też duże zastosowanie w omijaniu zwyczaju częstowania. Zwykle palacz ma albo „ostatniego" i wówczas przeprasza innych palących, albo też „właśnie zapomniał kupić, bo strasznie się śpieszył", i wtedy prosi o poczęstowanie, albo też zapala sam, zamyka pełną papierośnicę i nie mówi nic.

Sprzedawcy uliczni wprost nie poznają swych stałych klijentów. Wielu potracili, inni obywają się prawie niczem. Przytem koniec i środek miesiąca są dniami czarnego głodu. Sprzedawca, który przed 1-ym i przed 15 zarobi 2 złote na dzień, liczy się do szczęśliwych.

Niskie dotychczas zarobki sprzedawców ulicznych zmalały do tego stopnia, że po opłaceniu podatków, a jest ich sporo, pozostaje im 120 do 150 złotych zarobku miesięcznie.

Wyzbycie się nałogu palenia jest bezwątpienia rzeczą ze wszech miar godną pochwały, bo to i na zdrowie i na kieszeń nie szkodzi, ale co pocznie monopol tytoniowy, gdy któregokolwiek dnia wybuchnie nowy nieobliczalny w skutkach strajk palaczek i palaczy? Jakież środki represyjne zastosuje monopol i w jaki sposób złamie groźny strajk? Wartoby nad tem pomyśleć.

Radosna twórczość

W ROZKŁADZIE JAZDY

Corocznie 15 maja wchodzi w życie nowy i — zgodnie ze stosunkami i życzeniami podróżującej publiczności — ulepszony rozkład jazdy kolei państwowych. W celu tych ulepszeń odbywają władze kolejowe konferencje z przedstawicielami kół zainteresowanych w ruchu kolejowym, jak gminy i izby handlowe, przyczem powinno być wzięte pod rozwagę wszystko, co się może przyczynić do ożywienia ruchu kolejowego ze względu na jego celowość i wyniki finansowe. W ostatnich czasach rozwinął się bardzo silnie ruch autobusowy, tworząc poważną konkurencję dla kolei. Należałoby przypuszczać, że fakt ten zostanie uwzględniony i ruch kolejowy zorganizowany w ten sposób, by można było cel podróży osiągnąć koleją, jeśli nie taniej, to przynajmniej *równie szybko* jak autobusem. Jak nowy rozkład jazdy rozwiązał to zadanie zobaczymy poniżej.

Jeśli się jedzie tak zwanym pospiesznym pociągiem motorowym (prowadzonym przez zwykłą lokomotywę) z Bielska do Krakowa, to podróż trwa *3 godziny i 14 minut*, przyczem trzeba się *2 razy przesiadać* i niepotrzebnie siedzieć *61 minut* w Dziedzicach. Po przybyciu do Trzebini trzeba kupić dodatkowy bilet na pociąg pospieszny na 100 kilometrów, by prędzej dojechać do Krakowa, gdyż w przeciwnym razie musiałoby się czekać na osobowy.

Pociąg Nr. 1726 przybywający rano z Żywca miał od pierwszej chwili istnienia państwa polskiego połączenie w Bielsku z Cieszynem i Wadowicami, co umożliwiało podróżnym, mającym procesy w tych miastach, stawienie się w porę na rozprawę sądową. Jeśli ktoś z pasażerów pociągu żywieckiego chce być o 8 lub 9 w Wadowicach albo w Cieszynie, to musi wyjechać z Żywca poprzedniego dnia i nocować w Wadowicach czy Cieszynie, bo pociągiem rannym przybyłby do Wadowic dopiero o godz. 9'39, a do Cieszyna o godz. 9'17. A idzie tu tylko o to, że pociąg do Wadowic odchodzi z Bielska o 8 minut, a pociąg do Cieszyna o 14 minut wcześniej niż pociąg z Żywca zajeżdża na dworzec w Bielsku. Czy te pociągi nie mogłyby poczekać na połączenie z Żywcem? Taksamo ma się rzecz z połączeniami w Bielsku popołudniu i wieczorem, kiedy znów nie można złapać połączenia ani z Wadowic do Żywca, ani z Żywca do Suchej. *Pociągi uciekają jeden drugiemu z przed nosa.* Także w Kalwarji trzeba zwykle czekać *2 do 3 godzin* na połączenie z Wadowicami, w czasie gdy stamtąd pociągi wracają puste do Bielska.

Tak dziwnie wygląda ten rozkład jazdy. Zwróciliśmy tu uwagę tylko na najjaskrawsze braki, ale jest takich *znacznie więcej*. Cóż to za „głowy do pozłoty", które obmyśliły taki plan, będący *męczarnią dla podróżnych?*

Zaznaczyć należy, że dawniej był tylko jeden jedyny urzędnik do kontrolowania ruchu w tym węźle kolejowym i wszystko *szło lepiej*, niż dzisiaj, kiedy na jego miejsce przyszedł nowostworzony inspektorat ruchu w Dziedzicach ze sztabem złożonym z 26 urzędników.

Widzi się jasno na powyżej opisanych przykładach, jak wygląda „radosna twórczość". Stwarza się nowe „koryta" dla sanacyjnych benjaminków, a ciągle redukuje się robotników. Skutki i koszta tej radosnej twórczości musi, niestety, ponosić ludność.

Fundusz prasowy

Rachwał zł. 5'65. Estg zł. 5.

Walka o wolność słowa w radju

Urząd kontroli programów radjowych w Holandji **zakazał** wygłoszenia zapowiedzianego na 16 bm. odczytu tow. **Waltera Schevenelsa**, sekretarza generalnego Międzynarodówki Zawodowej, o Matteottim.

Rozgłośnie holenderskie są w ten sposób zorganizowane, że czas nadawania jest podzielony między **4 związki radjosłuchaczy**: socjalistyczny, ewangelicki, katolicki i liberalny. Te związki organizują program w swoich godzinach **zupełnie samodzielnie** pod warunkiem by produkcje nie zawierały nic nieprzyzwoitego, ani nic coby mogło urazić uczucia inaczej myślących. Państwowy urząd kontroli programów radjowych ma prawo tylko przestrzegać by te warunki były spełnione i w tym celu może zażądać przedłożenia sobie tekstu odczytów mających być wygłoszonymi. Urząd ten **nie posiada** prawa wykonywania cenzury politycznej, lecz mimo to zakazał odczytu o Matteottim, nie próbując tego zakazu uzasadniać względami na uczucia inaczej myślących, ani na przyzwoitość. Jedno i drugie byłoby zresztą śmieszne.

Zarząd holenderskiej partji socjalistycznej zwrócił się w tej sprawie z protestem do ministra spraw wewnętrznych, któremu urząd kontroli programów radjowych podlega. Minister odparł wręcz, że odczyt o Matteottim został zakazany dlatego, że jego wygłoszenie mogłoby być **niebezpieczne dla państwa**. Przełożona na język mniej dyplomatyczny odpowiedź ta znaczy, że rząd holenderski uległ **naciskowi poselstwa włoskiego**.

Wypadek ten posiada już jeden precedens. Przed 2 tygodniami tenże urząd kontroli **zakazał wygłoszenia** odczytu tow. Duisa, posła do parlamentu holenderskiego, również z motywów czysto politycznych. Socjalistyczny związek radjosłuchaczy „Vara" wniósł skargę do sądu, która została rozpatrzona w **trybie przyspieszonym**. Sąd uznał zakaz za **pozbawiony podstawy prawnej** i zasądził państwo holenderskie na **zapłacenie** tow. Duisowi **honorarjum** za odczyt, którego skutkiem zakazu nie mógł wygłosić, a „Varze" **zwrotu kosztów** powstałych skutkiem zmiany programu i **kosztów procesu**. Mimo to gdy mowa tow. Duisa została ponownie zamieszczona w programie, zakaz został ponowiony.

„Vara" **odwoła się do sądu** również w sprawie zakazu odczytu tow. Schevenelsa o Matteottim.

Postępowanie rządu holenderskiego jest bezwątpienia godne nagany. A jednak... porównywując stosunki w rozgłośniach holederskich, tak jak zostały zilustrowane przez powyżej opisaną aferę, ze stosunkami w naszych rozgłośniach, niepodobna nie weschnąć... z zazdrości.

Przegląd gospodarczy

MOŻLIWOŚCI „POROZUMIENIA WĘGLOWEGO" POLSKO - ANGIELSKO - NIEMIECKIEGO

W kołach przemysłowców węglowych spodziewają się, że możliwe jest dojście do porozumienia węglowego polsko-angielsko-niemieckiego. Rokowania w tej sprawie toczą się od dwóch lat i dotychczas rozbijały się głównie o wygórowane żądania przemysłowców angielskich. Liczyli oni właściwie na swoje potężne środki finansowe w konkurencji zniżania cen, mianowicie, że zdołają opanować większość rynków skandynawskich i wtedy dopiero chcieli zawrzeć ugodę.

Rachuby te jednak okazały się zawodne, podobnie jak nadzieje na skutki koncentracji angielskiego przemysłu węglowego, prowadzonej pod bezpośrednim naciskiem rządu. Okazało się jednak, że koncentracja ta nie da się przeprowadzić w całej rozciągłości, pozatem, że zbyt wysoko szacowano oszczędności z racjonalizacji produkcji.

Obecnie w kołach przemysłowców węglowych angielskich ujawnia się dążenie do zawarcia porozumienia z przemysłowcami polskimi i niemieckimi. Anglicy chcieliby zachować dla siebie rynek norweski i częściowo duński, oddając Polsce i Niemcom szwedzki. W kołach fachowych spodziewają się, że Anglicy pójdą na dalsze ustępstwa, które umożliwią zakończenie kilkoletniej „wojny węglowej" na rynkach północnych.

—ooo—

POLSKO-NIEMIECKA UMOWA ŻYTNIA

Z dniem 30 czerwca br. wygasa termin umowy żytniej polsko-niemieckiej. Siery rolnicze na poszczególnych konferencjach wypowiedziały się za przedłużeniem tej umowy. Wobec tego przedłużenie umowy prawdopodobnie dojdzie do skutku.

LISTY Z KRAJU

Krynica, 16 czerwca.

KRYNICA BEZ RÓŻOWYCH OKULARÓW

Nazwano Krynicę „perłą wód polskich". Słusznie: Perła to kosztowna rzecz — nie dla każdego dostępna — Krynica jest również kosztowna — i jak perła nie dla każdego dostępna. Nadto stosunki krynickie mają tyle perełek — takich pięknych perełek — że nazwa całkiem dobrze dostosowana.

Krynica ma trzy władze — i jednego dyktatora. Jest Zarząd zdrojowy, jest Komisja zdrojowa i Urząd miejski. Każda władza ma swoją własną policję. A więc jest policja państwowa, policja zdrojowa i policja gminna. Jeżeli idzie o łupienie ze skóry kuracjuszy — to łupią wszystkie władze. Łupi Zarząd zdrojowy za bilety kąpielowe, łupi komisja zdrojowa za taksy klimatyczne, światło, kinoteatr — łupi magistrat za podatki od nieruchomości, gruntowe, hotelowe, akcyzy, przywozowe, targowe, od postoju dorożek i aut i Bóg wie jakie jeszcze. Jeżeli idzie o świadczenia za podatki i opłaty — to te świadczenia są bardzo — bardzo niedostateczne. Kanalizacja dopiero w początkach — wodociągi tylko w uprzywilejowanych domach — ulice i bruki niżej krytyki poza deptakiem — bezpieczeństwo pozostawia wiele do życzenia.

Pustki więc w Krynicy. Właściciele pensjonatów, względnie dzierżawcy patrzą ponuro w przyszłość. Wyłapują wprost gości — walczą w sposób często brutalny o każdego kuracjusza. Aby ratować sytuację, wydaje Komisja zdrojowa ukaz do właścicieli pensjonatów, aby „w związku z ogólnem przesileniem gospodarczem obniżyli dotychczasowe ceny mieszkań i utrzymania o 15%". Ślicznie! Cudzą kieszenią gospodarować nie trudno! Ale *nie obniżono ani* taksy klimatycznej, ani biletów kąpielowych! Dalej płaci się za pobyt ponad 2 tygodnie 40 zł., dalej płaci się za kąpiele gazowe od 3 zł. do 7.80!! — za kąpiele borowinowe od 6.70 do 9.80! Nie piękna to perełka takie zestawienie cen: mieszkanie ze światłem, usługą i całodziennem żywieniem 10 zł. i jedna kąpiel borowinowa też 10 zł. (boć łaziennym musi się płacić napiwki, skoro ich wynagrodzenie miesięczne wynosi aż 24 zł.!) Niema jednak władzy, którąby nakazała w związku z ogólnem przesileniem gospodarczem obniżyć taksę klimatyczną i ceny kąpieli o 15%!

Właściciele pensjonatów nie mogą jednak zbytnio obniżać cen. Poza podatkami — (sam podatek samorządowy od pensjonatu 30-pokojowego dochodzi do 1000 zł.!) naciska mocno Komisja zdrojowa na właścicieli pensjonatów i powoduje ogromne wydatki ze względów „zdrowotnych i estetycznych". Oto perełki: Plany will zatwierdza magistrat, Komisja zdrojowa i województwo. Dom staje. Komisja bada i pozwala uruchomić. Zjawia się rewizja sanitarna i poleca wyłożyć płytkami umywalnię i kuchnię. Właściciel wykonuje. W roku następnym zjawia się rewizja sanitarna i oświadcza, że zmywalnia za mała, za ciemna. Każe ją przenieść gdzieindziej! Zrywa się płytki, kuje ściany, przeprowadza rury — aby za rok znowu było źle! Ileż to pieniędzy pochłania!

Albo: jakiś gospodarz ma pensjonat. Na lato przeprowadza się do domku wybudowanego w oficynie, aby pokoje wynająć kuracjuszom. Domek nieestetyczny! Polecenie krótkie: Usunąć w przeciągu 14 dni. Gospodarz wynajął pokoje. Niema się gdzie przeprowadzić — prosi o zwłokę. Nic nie pomaga! Zjawiają się robotnicy w asyscie policji i *burzą dom*. Dwie rodziny znajdują się z łóżkami, pierzynami, garnkami *pod gołem niebem*. Zamiast „nieestetycznego domku" oglądają kuracjusze kupę desek, drzewa, wśród drzewa szafy, skrzynie, pościel i ludzi, siedzących na gruzach (ul. Pułaskiego — „Rejtan"). A stoi tyle bud i budek, podobnych do szatr cygańskich — ale to własność zarządu zdrojowego! Niedawno zburzono przecie „willę pod kulą" — prześliczny zabytek architektoniczny naprzeciw nowych łazienek. Jest jeszcze przecudny most i willa „Nędza" u wylotu parku, jest przepiękny stylowy teatr — jest „Zamek". Inna perełka: Komisja sanitarna wchodzi do sklepu. Zarządza, by skrzynie z owocami wsadzić pod klosz. Gospodarz broni się tem, iż niema tak dużych kloszów — zresztą owoce południowe, jak morele, winogrona muszą mieć dostęp powietrza, inaczej się zepsują. Odpowiedź krótka: to pan sobie wywierci dziury w kloszu!

Aby obniżyć ceny żywienia, zamawiają właściciele pensjonatów mięso w okolicznych miasteczkach. Czyha jednak na drogach dojazdowych policja miejska i zabiera mięso — jako rzekomo nie badane przez lekarza zwierząt — bo bez pieczęci — nadto bo sprzedający bije niby pokątnie! — choć ma firmę, wykupuje patent, opłaca podatki! Ale nie opieczętowano tak gęsto zabitego wieprza, czy cielaka, by na każdym 2 lub 5-kilowym kawałku była pieczęć. Skonfiskowane mięso sprzedaje się jako niby niezdrowe, ubogiej ludności — bo ta ma strawniejsze żołądki — zresztą może wymierać. Mówi się jednak głośno, że to skonfiskowane mięso zakupują po cenie 80 gr. za kg. funkcjonarjusze magistratu. Oni mają takie strusie żołądki, więc to, niby złe mięso, nie zaszkodzi im. Konfiskuje się dowożone jarzyny, jeżeli handlarz stanie z wozem w niewłaściwem miejscu i nie ma prawa wwozu, zabiera się kobietom przynoszącym mleko do pensjonatów — po pół litra do... badania!

A w Krynicy przecie jarzyny się nie rodzą — należy je sprowadzać — sprowadza się mleko, sprowadza mięso i wędliny... o ile nie ulegną konfiskacie! Nie łatwo gospodarować w Krynicy. Niełatwo obniżyć ceny na rozkaz! Ile życzeń ślą właściciele i dzierżawcy pensjonatów pod adresem władz tutejszych! Gdyby setna część tych życzeń się spełniła...

Nie będzie w Krynicy kuracjuszy, jeżeli ktoś nie wyda rozkazu, by obniżono taksę klimatyczną i ceny biletów kąpielowych — jeżeli nie wybuduje się dobrych chodników, nie urządzi wodociągów, jeżeli nie ustaną małostkowe szykany różnych dygniarzy.

Stan bezrobocia

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 13 bm. wynosiła 304.230 osób, co oznacza w porównaniu ze stanem ubiegłego tygodnia spadek o 9.099 osób. W czasie tym na Śląsku było według danych urzędowych całkowicie bezrobotnych 61.925.

Z życia robotniczego

STRASZLIWY WYZYSK ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH

W Śmietnicy (pow. Grybów) w tartaku Eljasza **Brottmana** robotnicy pracują dzień i noc na dwie zmiany. Pierwsza zmiana trwa od godz. 6'30 rano do godziny 6 wieczorem z jednogodzinną przerwą obiadową. Druga zmiana trwa od godz. 6'30 wieczorem do godziny 6 rano z jednogodzinną przerwą. Płaca zaś obliczana jest na dniówkę, a nie za godziny. Wprawdzie Brottman dostał upomnienie od inspektora pracy o przestrzeganie 8-godzinnego dnia pracy, oświadczył, że się zastosuje do ustawy, jednakowoż obiecał, a praca trwa dalej jak była. Także i policja państwowa badała tę sprawę, ale badanie to odbyło się **w kancelarji tartaku**. Domagamy się od p. inspektora pracy i od prokuratorji jak najsurowszego ukarania p. Brottmana.

—ooo—

OLBRZYMI LOKAUT W NORWEGJI

W Norwegji trwa od paru miesięcy wielki lokaut dotykający **85.000 robotników** różnych zawodów i dotąd niema widoków na zakończenie się walki. Przedsiębiorcy żądają obniżenia płac o 10 do 20%, ogromnego obniżenia stawek za godziny nadliczbowe i skrócenia czasu płatnych urlopów. Związki zawodowe odrzucają stanowczo te żądania i żądają **wprowadzenia 7-godzinnego dnia roboczego przy utrzymaniu dotychczasowych płac dniówkowych** i **warunków pracy**.

Jak ciężką jest ta walka dla proletarjatu norweskiego łatwo zrozumieć, gdy się uwzględni, że klasowe związki zawodowe w Norwegji liczą ogółem 132.000 członków, z czego prawie 85.000 jest zlokautowanych, a do 10.000 bezrobotnych. Mimo to związki wypłacają zlokautowanym robotnikom zasiłki w wysokości **półtora miljona koron norweskich tygodniowo**. Dotąd wypłacono w zasiłkach kwotę **15 miljonów koron**.

Jest to oczywiście możliwe tylko przy materjalnej pomocy związków zawodowych duńskich i szweckich, które popierają walkę towarzyszów norweskich wszelkiemi siłami. Dnia 9 b. m. odbyła się w Oslo konferencja zarządów związków zawodowych wszystkich trzech krajów skandynawskich, w celu omówienia sposobów jakiemi duńskie i szweckie związki mogłyby najskuteczniej wesprzeć w walce związki norweskie. Ponieważ nastrój wśród zlokautowanych jest **jaknajlepszy i łamistrajków ani śladu**, jest więc wszelka nadzieja, że proletarjat norweski zwycięży w tej narzuconej mu walce, największej i najcięższej, jaką kiedykolwiek Norwegia widziała.

Protesty wyborcze

W ciągu czerwca Sąd Najwyższy rozpatrzy jeszcze trzy protesty przeciwko wynikom wyborów do Sejmu w okręgach Poznań-miasto, Nowogródek oraz Cieszyn. Protesty te rozpatrywane będą na dwóch sesjach, z których jedna odbędzie się w poniedziałek dnia 22 bm., a druga w sobotę, dnia 27 bm.

Ruch spółdzielczy

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W KRAKOWIE

Już od wczesnego ranka w niedzielę 14 bm. powiewała tęczowa chorągiew z balkonu domu Spółdzielni Związkowej pracowników kolejowych przy pl. Matejki 8, jako znak, iż w domu tym mieści się krakowski komitet „Dnia Spółdzielczości".

Wystawy sklepowe były otwarte i zaopatrzone w dekoracje i plakaty „Dnia Spółdzielczości". Wyłożono tu wyłącznie wyroby pochodzące z zakładów wytwórczych Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P. w pięknym harmonijnym układzie, co wzbudzało zaciekawienie przechodniów.

Już o godz. 1-szej pop. rozpoczęły się gromadzić w ogrodzie ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17 dzieci wraz z rodzicami. Kilka minut przed godziną 2 pop. ustawiła się przed lokalem komitetu orkiestra M. Zakładów Wychowawczych i rozpoczęła produkcje muzyczne. Równocześnie uformował się pochód w ogrodzie domu ZZK i ruszył w kierunku pl. Matejki, gdzie na jego czele stanęła orkiestra, za którą niesiono sztandar spółdzielczy, w ślad którego poszły setki dzieci spółdzielców krakowskich.

W pierwszych szeregach kroczyli malcy od lat 4-ch, prowadzeni przez swoich rodziców, lub starsze rodzeństwo, za nimi szeregowała się starsza dziatwa, krocząc żwawo przy dźwiękach orkiestry na miejsce wycieczki do parku m. im. Ant. Bednarskiego na Krzemionkach. Pomimo, iż komitet miał zamiar drobną dziatwę do lat 6-ciu przewieść tramwajami, mali uczestnicy na to się nie zgodzili, gdyż pragnęli wziąść udział w pochodzie.

Wkrótce przed godz. 3 pop. przybył pochód na Rynek podgórski, gdzie przyłączyły się dzieci spółdzielców zamieszkałych w Podgórzu wraz z rodzicami. Ściśle według programu o godz. 3-ciej pop. dotarł pochód do parku a już w małą chwilę później, słychać było radosne wykrzykniki, bawiących się przy dźwiękach orkiestry dzieci, oraz młodzieży. Równocześnie rozłożyli na boisku swój obóz czerwoni harcerze.

Pogoda dopisała wspaniale, to też przy zabawie, tak starszych jak i dziatwy szybko upływał czas, w którym chociaż na chwilę zebrani członkowie zapomnieli o troskach.

O godz. 4-tej pop. rozpoczął komitet przy pomocy pań rozdział słodyczy i zabawek, który odbywał się za zwrotem kuponu bezpłatnie, zaś w międzyczasie inna grupa pań przy pomocy członków komitetu rozpoczęła wydawanie bezpłatnego posiłku.

W ten sposób obdzielono **przeszło 1.200 dzieci** członków Spółdzielni. Ponieważ pozatem przybyły i dzieci niečłonków, to można śmiało liczyć, iż samych małych spółdzielców znajdowało się w parku **około półtora tysiąca**.

Dla starszych urządzono bufet **bezalkoholowy**, za którym uwijali się pracownicy Spółdzielni. Pomimo, iż w Krakowie w dniu 14 bm. odbywało się szereg festynów, impreza „Dnia Spółdzielczości" udała się nieoczekiwanie i uczestnicy bawili się w parku, aż do godz. 8 wiecz., a kiedy dano sygnał do wyruszenia z parku, to niechętnie opuszczano to przyjemne miejsce, jakim nazwać trzeba uroczy park na Krzemionkach.

Ponownie uformowany pochód odprowadziła orkiestra na Rynek podgórski, gdzie część dzieci wsadzono do specjalnych wozów tramwajowych, część zaś udała się pieszo z rodzicami do domu.

Odjeżdżające z Rynku podgórskiego dzieci śpiewały wesoło, wznosząc okrzyki na cześć spółdzielczości i komitetu, przyrzekając, że na zawołanie chętnie ponownie przybędą, by spędzić przyjemny dzień w wielkiej rodzinie spółdzielców krakowskich. T. K.

PODZIĘKOWANIE

Komitet „Dnia Spółdzielczości" składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim Paniom i Towarzyszkom, oraz Towarzyszom, którzy przyczynili się swą pracą i poparciem do urządzenia festynu dla dzieci w parku na Krzemionkach.

Taksamo serdeczne podziękowanie składamy dyrekcji tramwaju oraz funkcjonarjuszom tegoż za pomoc okazaną przy odwiezieniu dzieci po odbytym festynie.

Za Komitet: **Teodor Kluczka.**

Nowy typ rozruchów antykościelnych we Włoszech

Już nie demonstracje faszystowskiej młodzieży z okrzykami przeciwko papieżowi i z paleniem jego portretów, lecz manifestacje przeciwbiskupie — gorliwych zwolenników obrzędów kościelnych, którzy zwrócili się przeciwko zakazom procesyj, wydanym przez władzę kościelną. Przy wyjaśnieniu tego zakazu posiłkujemy się tekstem, podanym przez klerykalną „Rzeczpospolitą" warszawską. Pisze ona:

„Stolica Święta, jak wiadomo, wobec zaszłych wydarzeń z winy rządu faszystowskiego, który tak gwałtownie i bezceremonjalnie pogwałcił umowę laterańską i wkroczył na drogę wyraźnie wrogich działań przeciwko Kościołowi Katolickiemu we Włoszech, *zarządziła, aby wszystkie ceremonjały* (chyba: ceremonje, gdyż wyraz ceremonjał oznacza przepisy, przyjęte przy wykonywaniu pewnych ceremonij. Red. Nap.) *kościelne i obrzędy odbywały się wewnątrz świątyń, nie zaś poza ich murami*, a to w tym celu, ażeby dać poznać faszyzmowi włoskiemu, że Kościół Katolicki, będąc prześladowany w tym kraju, przechodzi niejako do katakumb.

Zakazane temsamem zostały wszelkie procesje, obchody religijne na otwartem powietrzu, na ulicach miast i osad najmniejszych. O powyższem władze kościelne zawiadomiły wiernych z ambon tuż po wydaniu wspomnianych zakazów przez Stolicę Świętą".

Mimo to jednak ludność w wielu miejscowościach nie chciała się zastosować do powyższego zakazu. Prasa klerykalna dostrzega w tem poduszczenia ze strony faszystów. Czy i w jakiej mierze wchodziło ono w grę — nie wiemy, a raczej wątpimy. Wskazywaliśmy wprawdzie, sami niejednokrotnie na podstępną taktykę faszystów wobec Kościoła we Włoszech, że, zachowując oficjalnie pozory poprawnych stosunków — równocześnie przy pomocy „nieznanych sprawców" terroryzują organizacje katolickie.

Tu jednak wydaje nam się, że na Kościele mści się bigoterja zakrzewiona wśród ciemnej ludności, nie pojmującej religji inaczej, jak w postaci ostentacyjnych obrzędów. Wstrzymanie procesyj ulicznych ku czci św. Antoniego — i w dodatku, gdy tej ludności oddawna prawiono, że teraz przypada 700-na rocznica tego czczonego patrona! Taki despekt: nie uczcić należycie świętego — nie przypomnieć mu się w takiej chwili wybranej — zagniewać go, czy choćby zmartwić, że mu się powinną cześć uszczupla.

Biskup nie pozwala — to biskup winien.

I dlatego przy rosnącem wzburzeniu tłum w Catanzaro szturmuje pałac biskupi!

Czy to byli faszyści, udający pobożne rzesze, lub przynajmniej agitatorzy faszystowscy, starający się pociągnąć za sobą tłum?

Przeciwko pierwszemu przypuszczeniu stanowczo przemawia to, że policja nie zachowywała się biernie, że i po stronie policji i po stronie szturmujących byli ranni.

Przyczyny psychozy wojennej w Rosji sowieckiej

W prasie sowieckiej i w mowach wygłaszanych przez przedstawicieli sowieckich perjodycznie pojawia się melodja wojenna. Prasa dowodzi, że uzbrojenie i osobowy skład armji czerwonej **musi być udoskonalony**. Mówi się o interwencyjnych planach państw zachodnio-europejskich, o przygotowaniach tych państw do zbrojnego pochodu na ZSSR. W Rosji sowieckiej mówi się o tem nawet wśród szerokich warstw ludowych, które spodziewają się napadu Polski czy też Rumunji. W pewnych odstępach czasu ZSSR opanowany jest przez jakąś **psychozę wojenną**; potęguje się działalność kół wojskowych, urządza się manewry itd.

Jakie są przyczyny tej psychozy wojennej? Czy może to, że przywódcy sowieccy rozszerzają nieprawdziwe pogłoski o przygotowaniach wojennych na zachodzie, aby odwrócić uwagę społeczeństwa sowieckiego od polityki wewnętrznej?

Interesującą rozprawę o przyczynach tej psychozy wojennej w ZSSR opublikował b. sekretarz Stalina w Politbiurze, żyjący obecnie w Paryżu B. Bażanow. W swej książce pt. „Z Stalinem na Kremlu", wydanej w języku francuskim wskazuje na to, że w ZSSR **nikt nie zna Europy zachodniej**. Starzy przywódcy komunistyczni, którzy spędzili w Europie zachodniej długie lata jako emigranci usunęli się lub zostali usunięci z areny politycznej w ZSSR, a z owych przywódców **jedynie Mołotow** zna jeden język obcy, niemiecki, i to **tylko dlatego**, że musiał się go wyuczyć z rozkazu Stalina.

Ci ludzie **przekonani są**, że Europa zbroi się przeciwko nim. Stalin wyraził się przed Bażanowem o Briandzie następująco: „Jest on naszym wrogiem. Głosi wprawdzie politykę Locarna i poświęca pozornie swą uwagę Niemcom; ale w gruncie rzeczy ma przed sobą jedyny cel: zniszczyć Związek Sowiecki. Obawia się dyktatury proletarjatu i **dniem i nocą łamie sobie głowę** nad tem, jakby uratować system kapitalistyczny w Europie i zniszczyć Związek sowiecki. Bażanow dodaje, że do czasu swej podróży do Francji **sam w to wierzył** i doznał wielkiego zdziwienia, kiedy przybywszy do Paryża, przekonał się, że Francuzi żyją własnem życiem i że nikomu nie śni się nawet o zbrojnym napadzie na ZSSR.

Różni agenci ZSSR donoszą do Moskwy **fantastyczne wiadomości**, aby dowieść, że pracują gorliwie i że **obecność ich za granicą jest konieczna**. Bażanow pisze, że GPU (polityczna policja) tak jak każda organizacja szpiegowska musi zdawać sprawozdanie z swej czynności poparte dowodami. W ten sposób rodzą się coraz to nowe „spiski" w ZSSR, a w głowach kierowniczych czynników roi się od planów wojennych Europy zachodniej przeciwko Rosji sowieckiej.

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA PARTYJNA W WIELICZCE

W niedzielę 14 bm. odbyła się, zwołana przez Komitet miejscowy, konferencja partyjna.

Konferencję zagaił tow. **Jedynak** poczem do prezydjum powołano tow. **Lachmana**.

Sprawozdanie z Kongresu partyjnego złożył tow. dr. **Szumski**. Referent w dłuższem przemówieniu przedstawił obecne położenie polityczne i gospodarcze oraz w związku z tem uchwały Kongresu partyjnego.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos towarzysze **Tatara, Jedynak, Gamoń, Polonka, Holzer, Lachman i inni**. Wszyscy mówcy wyrazili najzupełniejszą solidarność z uchwalonemi rezolucjami Kongresu. Dyskusja wykazała jednolitość partji w ocenie sytuacji politycznej i gospodarczej kraju.

Po skończonej dyskusji uchwalono rezolucję wyrażającą pełne zaufanie władzom partyjnym. Ponadto zebrani potępili w ostrych słowach obóz sanacyjny, który doprowadził kraj do katastrofy. **Sanacja** już przegrała w opinji publicznej i najwyższy czas, **aby usunęła się od władzy, która powinna należeć do narodu.**

W sprawach lokalnych powzięło uchwałę protestującą przeciw **zamierzonemu zwinięciu powiatu wielickiego**, co godzi w żywotne interesy zarówno ludności miejskiej, jak i też wiejskiej.

Również zaprotestowano przeciw **połączeniu Kasy Chorych w Wieliczce z Kasą krakowską**, na czem ucierpią ubezpieczeni, oraz **przeciw rządom p. Kolkiewicza**.

Po uchwaleniu rezolucji przewodniczący zamknął konferencję, wzywając zebranych do wytężonej pracy organizacyjnej.

Gdy się prawi o rozbrojeniu

AMERYKAŃSKA TWIERDZA LATAJĄCA

W najbliższych miesiącach wykończony będzie amerykański statek powietrzny „Akron", który gigantycznemi rozmiarami i wyekwipowaniem swem przewyższa znacznie niemieckie sterowce Zeppeliny. Niedawno temu szef floty powietrznej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej generał William Mitchel udzielił następujących informacyj o tej twierdzy latającej.

Nowy statek powietrzny, który śmiało nazwaćby można nowym cudem świata i który jeszcze tego lata podjąć ma swój pierwszy lot, jest prawie dwukrotnej wielkości „Grafa Zeppelina". Potrafi on cztery razy przelecieć nad oceanem Atlantyckim bez uzupełnienia materjałów pędnych. Przy średniej szybkości sterowiec zdoła okrążyć całą kulę ziemską na szerokości geograficznej Nowego Jorku bez lądowania. Te fantastyczne możliwości doznają jeszcze rozszerzenia przez to, *że na przodzie sterowca urządzony jest port lotniczy*, w którym lądować i startować mo-

gą 3 większe lub 7 mniejszych samolotów i jeden mniejszy sterowiec. Dla oceny wartości statku, jako broni wojennej, zasługuje na uwagę fakt, że wszystkie instalacje maszynowe wbudowane są w wnętrze statku.

„Akron" potrafi wespół z swemi samolotami zniszczyć całą flotę wojenną. Obrona przed atakiem z powietrza jest dzięki towarzyszącym mu samolotom znacznie ułatwiona. Statek posiada oczywiście zupełnie inne możliwości artyleryjskie. Może on być uzbrojony w liczne działa średniego kalibru tak dla celów ataku jak i obrony. *Koszty tego sterowca wynosić będą około 7 miljonów dolarów.*

KRONIKA

—o—

TUR

SPOTKANIE TUR W TRZEBINI

W niedzielę 21 czerwca nastąpi **„Spotkanie TUR" w Trzebini dla oddziałów podokręgu zagłębia chrzanowskiego i gości z innych oddziałów.**

O godz. 10 rano nastąpi **zbiórka oddziałów** na boisku klubu sportowego „Trzebinia", a po powitaniu gości odbędzie się pochód ul. Kościuszki do Domu Robotniczego Zw. metalowców, gdzie odbędzie się **uroczysta akademja.**

O godz. 2 po południu na boisku KST **festyn,** połączony z zawodami sportowemi oddziałów TUR, a o godz. 6 wieczorem **zamknięcie spotkania.**

Egzekutywa TUR okr. krakowskiego apeluje do oddziałów TUR jej podległych, aby natychmiast zgłaszały swój udział w „Spotkaniu", oraz donosiły jakie produkcje będą wykonywane. Zgłoszenia należy skierować pod adresem: „Tow. Alojzy Poloczek — Dom Robotniczy — Trzebinia".

—ooo—

NOWY REKTOR I DZIEKAN UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. W ciągu bież. miesiąca odbyły się na Uniwersytecie Jagiellońskim wybory rektora i dziekanów na rok 1931/32. Wybrani zostali: rektorem ks. prof. dr. Konstanty Michalski, dziekanem wydziału teologicznego ks. prof. Józef Archutowski, dziekanem wydziału prawa i administracji prof. dr. Kazimierz Władysław Kumaniecki, dziekanem wydziału lekarskiego prof. dr. Maksymiljan Rutkowski, dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. Władysław Szafer, dziekanem wydziału rolniczego prof. dr. Adam Rożański.

REKTOREM AKADEMJI GÓRNICZEJ został wybrany ponownie prof. inż. Henryk Korwin-Krukowski, który jednak wyboru nie przyjął z powodu zamierzonego przejścia w stan spoczynku, wobec czego w ponownem głosowaniu rektorem wybrany został prof. inż. Zygmunt Sarjusz-Bielski. Prorektorem Akademji górniczej wybrano prof. inż. Władysława Taklińskiego, dziekanem wydziału górniczego wybrano ponownie prof. dr. Walerego Goetla, a dziekanem wydziału hutniczego również ponownie prof. dr. Mieczysława Jeżewskiego.

Z POWODU PRZEBUDOWY STACJI TRANSFORMATOROWEJ nastąpi przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego w sobotę 20 bm. od godz. 24 do niedzieli 21 bm. do godz. 14 w następujących ulicach: Stolarska cała. Poselska od Dominikańskiej do Grodzkiej, Dominikańska od plant do Grodzkiej, św. Gertrudy od Starowiślnej do św. Sebastjana od św. Gertrudy do Jasnej, Zielona od św. Gertrudy do Jasnej, Jasna cała, Starowiślna od św. Gertrudy do liczb domów 18 i 21 włącznie, Sienna od plant do Małego Rynku, Mały Rynek przedłużenie ul. Siennej do Stolarskiej i naprzeciwko kościoła św. Barbary, Na Gródku cała, Mikołajska cała.

WYSTAWA DUNIKOWSKIEGO NAJWIĘKSZĄ SENSACJĄ SEZONU. Trwająca od trzech tygodni w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim wspaniała wystawa rzeźb prof. Ksawerego Dunikowskiego stała się istotnie największą sensacją sezonu letniego w Krakowie: jakkolwiek wystawa ta trwa kilka tygodni ruch ani trochę nie słabnie — ludzie po kilka razy wracają na tę wystawę, zjeżdża też coraz liczniej prowincja i to nie tylko ta najbliższa, ale nawet z dalszych stron. Szczególnie szkoły licznie przewijają się przez salony Pałacu pod przewodnictwem profesorów, a także duchowieństwo. Najlepszym to dowodem wielkiego zainteresowania tą olbrzymią imprezą artystyczną, na którą pierwszy zdobył się Kraków. Przyznać trzeba, że nasz departament kultury i sztuki uznając wielkie wysiłki Tow. Przyj. Sztuk Pięknych przyszedł z pomocą finansową, bez której nie możnaby w ten sposób urządzić tej pierwszej w swoim rodzaju wystawy w Polsce. Niechże więc teraz wszyscy bawiący w Krakowie korzystają z tej istotnie rzadkiej sposobności i zobaczą ten ogromny i tak cenny dorobek wielkiego artysty zgromadzony umiejętnie i pomysłowo. — W prasie zagranicznej ukazały się już artykuły o tej wystawie i reprodukcje, nasza prasa bez wyjątku przyjęła tę ekspozycję entuzjastycznie. Możemy być słusznie dumni z dojścia do skutku takiej wystawy właśnie w Krakowie, który ciągle prym wiedzie w polskiej plastyce. Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych zasypywane jest listami z podziękowaniem za urządzenie wspaniałego pokazu twórczości Dunikowskiego.

AUTOBUSY DO RABKI I JORDANOWA. Polski Związek Turystyczny uruchomił komunikację autobusową na czas sezonu letniego na linjach Kraków—Rabka i Kraków—Jordanów. Autobusy kursują następująco: odjazd z Krakowa do Rabki o godz. 8'15 i 15, odjazd z Rabki do Krakowa o godz. 7'15 i 17, odjazd z Krakowa do Jordanowa o godz. 16, odjazd z Jordanowa do Krakowa o godz. 7.

BILETY AUTOBUSOWO - LOTNICZE. Polski Związek Turystyczny zawarł układ z Polską Linją Lotniczą „Lot" w sprawie kombinowanych biletów przylotów do Krakowa, łącznie z przejazdami autobusowemi do głównych zdrojowisk i uzdrowisk województwa krakowskiego, a mianowicie: Zakopanego, Krynicy, Rabki, Szczawnicy i Zawoi. Na mocy tego układu będą pasażerowie „Lotu" mogli nabywać bilety autobusowe w miejscach odlotu przez Kraków do tych miejscowości. Rozkład tych kombinowanych jazd będzie następujący: Odlot z Warszawy godz. 10'40, z wyjątkiem niedziel i świąt, przylot do Krakowa godz. 12'30, przyjazd na dworzec autobusowy Polskiego Związku Turystycznego godz. 13-ta. Odjazd autobusami: do Zakopanego godz. 14'30, przyjazd do Zakopanego godz. 18, do Krynicy godz. 15, przyjazd do Krynicy godz. 19'30, do Rabki godz. 15, przyjazd do Rabki godz. 17'30, do Zawoi godz. 17, przyjazd do Zawoi godz. 20'10, do Szczawnicy godz. 14'30, przyjazd do Szczawnicy godz. 19. Kombinacja tych przelotów z przejazdami autobusowemi wchodzi w życie z dniem 1 lipca br. Korzystać z niej mogą również pasażerowie linji lotniczej Wiedeń-Kraków przybywający na lotnisko w Krakowie w tymsamym czasie.

PRZYPADKOWE PRZECIĘCIE TĘTNICY. Wezwano pogotowie ratunkowe do Eugenji Ledwoch, zam. przy ul. Płaszowskiej 84, która przecięła sobie przypadkowo szkłem tętnicę na lewej ręce. Lekarz pogotowia po opatrzeniu przewiózł nieszczęśliwą do szpitala.

POTRĄCONY PRZEZ AUTO. Wczoraj na placu Szczepańskim przejeżdżające auto Nr. 96076 potrąciło 11-letniego Marjana Grochala, ucznia, który padając na bruk odniósł ciężkie potłuczenia głowy. Lekarz pogotowia ratunk. przewiózł rannego chłopca do szpitala na oddział chirurgiczny.

KONTROLORZY DOLARÓWEK. Do mieszkania p. Marji Radzik przy ul. Krakowskiej 58 przyszło dwóch osobników, którzy przedstawili się jako bankowi kontrolorzy dolarówek i zażądali okazania posiadanej dolarówki. Gdy ta wręczyła im posiadaną dolarówkę przemienili ją na bezwartościowy papier i wyszli.

KRADZIEŻ ROWERU. P. Lupie Franciszkowi skradziono z korytarza magistratu rower męski wartości 350 zł. Lupa rower pozostawił chwilowo be[illegible]

OKRADZIONY W POCIĄGU POSPIESZNYM. W pociągu pospiesznym na linji Bytom—Kraków p. Lecher Szymon, kupiec z Antwerpji, okradziony został z portfelu, w którym znajdowały się czeki opiewające na 20 i 10 dolarów w ilości 13 sztuk.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

WYSTĘPY M. FRENKLA. Uwieńczone tak serdecznym sukcesem występy Mieczysława Frenkla w teatrze m. im. J. Słowackiego przynoszą dzisiaj drugie, jutro zaś trzecie powtórzenie najświetniejszej komedji Tadeusza Rittnera „Głupi Jakób", której każde wznowienie przypomina jak ciężką stratę literatura teatralna polska poniosła przez przedwczesny zgon autora. Na sobotę przygotowuje się jedyna dotąd w Krakowie niegrana komedja Jerzego Szaniawskiego „Żeglarz", która jest, jak zawsze u tego autora, nowoczesną bajką, w tym wypadku pełną głębszej treści społecznej. Mistrz Frenkiel gra w niej starego wilka morskiego, osnutego legendą żeglarza, rola ta w swoim czasie w Warszawie budziła powszechny podziw. W wykonaniu komedji, pod kierunkiem reżyserskim p. Szyndlera biorą udział pp.: Klońska, Ludwiżanka, Fabisiak, Kaczmarski, Kułakowski, Szyndler, Senowski, Turski, Wroński, Drozocka, Lasoniówna, Utnik, Wichurski. W niedzielę popołudniu „Sztuba" Leczyckiego.

DZIŚ W TEATRZE BAGATELA „HINKEMAN" E. TOLLERA z dyr. Pawłem Baratowem w głównej roli. „Hinkeman" w wykonaniu Baratowa entuzjazmem napełnia tłumy, które też licznie odwiedzają teatr Bagatela, gdzie odbywają się gościnne występy. Tragiczne dzieje żołnierza-kaleki, wyrzuconego na brzeg życia, poza nawias huczącego morza namiętności, stanowią nietylko emocjonujący reportaż sceniczny, ale i niezwykłe przeżycie estetyczne dla miłośników teatru współczesnego. Scena żydowska ma w Baratowie talent nieprzeciętny i nieprzemijający. Jutro po raz ostatni „Ojciec" Strindberga, dramat który wywołuje burzę frenetycznych oklasków. Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od godz. 10—2 i od 4—8.30.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

KOŁO PRZYJACIÓŁ GIMN. R. NOWODWORSKIEGO. W niedzielę 21 bm. odbędzie się o godz. 11 w sali konferencyjnej państw. gimnazjum I. imienia Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie zebranie członków Koła przyjaciół tego zakładu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczyt prof. Uniw. Jag. dra Stanisława Estreichera p. t.: „Kiedy powstała szkoła św. Anny?". 2. Sprawozdanie z dotychczasowych czynności. 3. Wybór Zarządu. 4. Wnioski. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków „Koła przyjaciół gimn. I. im. B. Nowodworskiego".

—ooo—

SPORT

GARBARNIA—CZARNI. Zawody piłkarskie Czarni—Garbarnia cieszą się bardzo wielką frekwencją publiczności, zwłaszcza w chwili obecnej, gdzie stawka o jaką idzie gra jest nie do pogardzenia, bo drużyna wychodząca z walki zwycięsko umacnia poważnie swoje stanowisko w tabeli ligowej. Początek zawodów w niedzielę o godz. 11 przedpołudniem na boisku Garbarni. Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła.

—ooo—

Z Polski

MORD POLITYCZNY NA UCZNIU UKRAIŃSKIM WE LWOWIE. We wtorek we Lwowie o godz. 8 rano na ul. Grodzickich przed domem Nr. 1 zastrzelony został kilkoma wystrzałami z rewolweru student seminarjum grecko-katolickiego we Lwowie, 22-letni Eugenjusz Bereźnicki, b. uczeń rozwiązanego przez władze gimnazjum w Rohatynie. Dwie kule utkwiły w sercu, powodując natychmiastową śmierć. Sprawca po dokonaniu mordu zaczął uciekać z rewolwerem w ręku. Podczas ucieczki morderca oddał trzy strzały, raniąc na Podwalu robotnika magistrackiego, Stanisława Śliwińskiego, który chciał go przytrzymać. Śliwiński otrzymał dwie kule, jedną w ramię, a drugą strzaskała mu palce. Aresztowany zabójca chciał udawać obłąkanego. Przy zabitym Bereźnickim znaleziono w klapie odznakę „Łuhu". W chwili, gdy padł on z ręki mordercy, szedł na wykłady w towarzystwie Dymitra Kordysa, którego również aresztowano, zachodzi bowiem podejrzenie, że pozostawał on w zmowie ze sprawcą zbrodni. Wstępne dochodzenia wykazały, że morderstwo dokonane zostało na tle politycznem. Podobno aresztowanym jest Wasyl Jaremko.

ŹRÓDŁO LECZNICZE W BRZEŻANACH. — W czasie robót ziemnych przy budowie żelbetonowego mostu na Złotej Lipie natrafiono na obfite źródło mineralne, o wieloprocentowej zawartości żelaza i siarki. Źródło znajduje się na gruntach m. Brzeżany. Przez wzgląd na ochronę nasypu, odprowadzono tymczasem tryskającą obficie wodę do Złotej Lipy. Skład chemiczny źródła poddano naukowemu zbadaniu.

TAJNA GORZELNIA W OBORZE. Brygada lotnej kontroli izby skarbowej w Łodzi odbierała od dłuższego czasu poufne meldunki, że w okolicy Koluszek czynna jest potajemna gorzelnia, która zaopatruje miejscową ludność w pokaźne ilości spirytusu. Poszukiwania natrafiały na liczne trudności, gdyż zatrzymani z potajemnie wyprodukowanym spirytusem nie ujawniali źródła jego pochodzenia.

Mimo to we wsi Mikołajów pod Koluszkami wystawiono posterunek obserwacyjny, gdyż wszystkie dane stwierdzały niezbicie, iż właśnie w Mikołajewie znajduje się owa tajna gorzelnia.

Dopiero przed paru dniami jeden z członków lotnej kontroli skarbowej, będąc na punkcie obserwacyjnym, zauważył, że jakiś wieśniak niesie arkusz blachy cynkowej. Nasunęło mu to pewne podejrzenia. Zawiadomił brygadę w Łodzi, skąd do Mikołajewa udali się inspektor kontroli skarbowej, Bieniasz, komisarz Hartman i rewident izby skarbowej Białas, którzy w asyście skierowali się do zagrody Stefana Zientary. Przeprowadzono skrupulatną rewizję w oborze, stodole, domu i szopie Zientary, ale nic nie znaleziono. Dopiero w stogu słomy przy stodole znaleziono części rozebranego aparatu, służącego do gotowania spirytusu. Wobec tego zatrzymano Zientarę i poddano szczegółowym badaniom. Zientara wskazał ukryte miejsce w oborze, pod nawozem, gdzie była urządzona piwnica. Znaleziono tam słód jęczmienny w większej ilości, przygotowany jako rozczyn do odpędu spirytusu, zaś w kątach — miarki, przyrządy itp. służące do wyciągania spirytusu, wreszcie większą ilość próżnych butelek. Zientara przyznał się, że od dłuższego już czasu produkował spirytus, przyczem czynności swe wykonywał przeważnie w nocy. Ostatnio aparat pędny został uszkodzony. Zientara udał się do Koluszek, gdzie zakupił blachę cynkową.

POŻAR W LASACH CZARNOHORY. W lasach, należących do majątku Kuty—Michajlin (pow. kosowski) wybuchł pożar, który z trudem zlokalizowano. Spłonęła kilka tysięcy zrąbanych pni sosnowych, wartości 75.000 zł. Istnieje podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia, którego dokonali robotnicy leśni mszcząc się za niewypłacenie im należnego wynagrodzenia.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG POD GDYNIĄ. Dokonano znów zniezwykle zuchwałego napadu na pociąg towarowy na odcinku kolejowym: Gdynia—Orłowo. Banda opryszków, licząca 150(?) osób rzuciła się na pociąg nr. 4489. Steroryzowawszy służbę kolejową i opanowawszy pociąg, bandyci poczęli wyrzucać węgiel z kilkunastu wagonów. Ogółem zrabowano kilka ton. Władze policyjne, zawiadomione o napadzie, zarządziły obławę, która na razie nie dała żadnych rezultatów. Gdy policja przybyła na miejsce rabunku nie znalazła już ani bandytów, ani zrabowanego węgla. Napady w tym rodzaju, choć na mniejszą skalę, są na porządku dziennym w tych stronach. Ulubionym zwłaszcza punktem operacyj bandyckich jest stacja Kapuściska Małe. Dokonano tam już pięć napadów.

—ooo—

Z zagranicy

30 TYSIĘCY METRÓW W GÓRĘ. Inżynier Kipfer, towarzysz podróży nadobłocznej profesora Piccard'a, grozi, że zamierza on wznieść się w balonie na wysokość 30 tysięcy metrów, czyli 30 kilometrów w górę. P. Kipfer jest obecnie zajęty konstrukcją balonu, którybv wytrzymał wysokość, dotychczas nigdy nie praktykowaną. Jak wiadomo, prof. Piccard wzniósł się tylko na niespełna 16 tysięcy metrów. Jak dotychczas, wiadomo tylko, że balon, skonstruowany przez Kipfera, ma być podzielony na kilka komór, coby dozwalało na przechodzenie gazów z jednej komory do drugiej. Prof. Piccard uważa przedsięwzięcie inż. Kipfera za niemożliwe, ponieważ, już na wysokości 16 tysięcy metrów, ciśnienie atmosfery jest dziesięciokrotnie mniejsze, aniżeli w atmosferze, otaczającej powierzchnię Ziemi, do wysokości 1000 do 3000 metrów. Zupełny więc brak tego ciśnienia, na wysokości 30 tysięcy metrów, byłby, zdaniem prof. Piccard'a, niemożliwy do pokonania jakimkolwiek przyrządem.

Widmo generalnej redukcji urzędników państwowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

W związku z ostatnią uchwałą Rady ministrów, obcinającą wydatki budżetowe do sumy 2,450 miljonów rozeszły się wiadomości, że już w najbliższych dniach przeprowadzone zostaną daleko idące redukcje w całej machinie państwowej. Wobec tego, że zmniejszenie płac urzędniczych i nowe źródła dochodów nie wystarczą na pokrycie przypuszczalnego deficytu budżetowego, trzeba znaleść jeszcze nowych 200 miljonów oszczędności. Rząd zamierza podobno zastosować metodę radykalnego zmniejszenia ilości etatów urzędniczych, przeprowadzając równocześnie reformę administracji. Mówi się, że już 30 czerwca otrzyma wypowiedzenie około 30% urzędników monopolowych. Ponadto zredukowaną ma być znaczna ilość urzędników kontraktowych w innych urzędach. Zamierzonem jest podobno także zwolnienie ze służby państwowej kobiet zamężnych, których mężowie pracują. Pozatem w przygotowaniu jest podobno zmniejszenie ilości powiatów, sądów i ograniczenie szkół 7-klasowych do 4-klasowych celem zmniejszenia potrzebnej ilości nauczycieli.

—ooo—

Projekt zniesienia małych powiatów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

W związku z rozpatrywanemi obecnie w łonie rządu wnioskami kilku województw o zniesienie przeszło 30 powiatów, które nie są samowystarczalne gospodarczo, dowiadujemy się, że zasady podziału województw na powiaty opracowała już komisja dla usprawnienia administracji przy prezydjum Rady ministrów. Na podstawie tego projektu, ministerstwo spraw wewnętrznych wysłało odpowiednie instrukcje do wojewodów, by nadesłali swoje wnioski w kierunku zniesienia i zespolenia niektórych powiatów. Jak słychać, połączonych ma być kilkanaście małych powiatów Małopolski zachodniej. Projekt zniesienia niektórych powiatów, znajdzie się na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów.

—ooo—

Groźba strajku autobusów

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 czerwca.

Walka właścicieli autobusów z funduszem drogowym uległa znowu zaostrzeniu. Pertraktacje z ministerstwem nie doprowadziły do pożądanych rezultatów. Ministerstwo robót publicznych nie jest skłonne do dalszych ustępstw, zaś właściciele autobusów ustępstwa ministerstwa uznali za niewystarczające. Groźba strajku zawisła znowu w powietrzu. Zgodnie z zapowiedzią, ma on wybuchnąć już 1 lipca br.

TELEGRAMY

WYSTAWA CHAŁUPNICZA

Warszawa, 17 czerwca. (Telef. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś na zamku min. Hubickiego wraz z delegacją, która zaprosiła prezydenta na zwiedzenie wystawy chałupniczej.

ROZESŁANIE ZAPROSZEŃ NA KONFERENCJE ROZBROJENIOWĄ

Genewa, 17 czerwca. Sekretarjat generalny Ligi Narodów wysłał dziś oficjalne zaproszenia na ogólną konferencję rozbrojeniową jaka rozpocznie się 2 lutego 1932 r. w Genewie. Zaproszenie wysłane zostało do wszystkich członków Ligi Narodów oraz do wszystkich cywilizowanych państw, które nie należą do Ligi Narodów, t. j. do Afganistanu, Brazylji, Egiptu, Ekwadoru, Costariki, Meksyku, Rosji sowieckiej, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i Turcji.

SPRAWA NIEZAWODOWEJ PRACY DZIECI

Genewa, 17 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Międzynarodowej konferencji pracy uchwalono kwestję zatrudniania nieletnich przy pracy niezawodowej odłożyć do przyszłego roku.

SZWAJCARJA WPROWADZA UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE

Bern, 17 czerwca. Szwajcarska Rada Narodowa (parlament) przyjęła dziś ustawę o ubezpieczeniach społecznych **163 głosami przeciw 14.**

AUSTRJACKI BANK NARODOWY RATUJE BANK ROTSCHILDA

Wiedeń, 17 czerwca. Na nadzwyczajnem plenarnem posiedzeniu rada austrjackiego Banku Narodowego uchwaliła zmianę statutu, która to zmiana niezbędna jest dla przeprowadzenia sanacji Kreditanstaltu.

POŻAR GARAŻU

Saarbruecken, 17 czerwca. Dziś w nocy spłonął tu wielki garaż samochodowy wraz z 30 samochodami. Straty są bardzo duże.

POWIESZENIE DWÓCH TRUCICIELEK

Budapeszt, 17 czerwca Na dziedzińcu więzienia sądowego w Szolnok stracono dziś rano dwie trucicielki Walentynę Sordas i Władysławę Szabo skazane przez tamtejszy sąd na karę śmierci przez powieszenie za otrucie czterech członków najbliższej rodziny.

ROZBUDOWA WEWNĘTRZNA W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 17 czerwca. Wedle sprawozdania sekretarjatu centralnego komitetu wykonawczego w ostatnich 5 latach inwestowano **3.500 miljonów rubli na budowę nowych mieszkań.** Za ten czas **zabudowano 29 miljonów metrów kwadratowych** po wierzchni mieszkalnej, gdzie przeszło **miljon robotniczych** znalazło pomieszczenie. Rozbudowano również szkolnictwo i instytucje kultury społecznej. Liczba dzieci uczęszczających do szkół powszechnych wzrosła o 10%, a liczba słuchaczów w szkołach technicznych podniosła się o 1000 procent. Liczba mieszkańców Moskwy wynosi obecnie 2 miljony 800 tysięcy osób, czyli od 1912 r. wzrosła o 73%.

UTONĘŁO 503 OSÓB

Paryż, 17 czerwca. W ciągu wczorajszego dnia nie znaleziono już więcej żadnych ofiar katastrofy okrętowej pod St. Nazaire. Zwłoki reszty ofiar znajdują się jeszcze na dnie morza i będą stopniowo wypływały na powierzchnię. Także wewnątrz statku „St. Philbart" będzie się znajdowało około 200 zwłok tych osób, które podczas burzy schroniły się pod pokład. Dziś rano ogłoszono **trzecią listę z 503** nazwiskami ofiar tej strasznej katastrofy.

PRZECIW DEMOKRACJI MOSKWA FINANSUJE I ANARCHISTÓW

Madryt, 17 czerwca. Otwarty tu został dziś międzynarodowy kongres anarchistów-syndykalistów, któremu przewodniczy Niemiec Rocker. Na porządku dziennym m. in. znajduje się kwestja zużytkowania **pomocy finansowej w Rosji sowieckiej.** Anarchiści-syndykaliści hiszpańscy uchwalili zająć stanowisko opozycyjne wobec Zgromadzenia Narodowego. Dalej zajmowano się organizacją walki rewolucyjnej.

MELLON W EUROPIE

Londyn, 17 czerwca. Amerykański kanclerz skarbu Mellon, który wczoraj wieczór przybył do Londynu oświadczył przedstawicielom prasy, że podróż jego ma charakter czysto prywatny. Na postawione mu pytanie, czy podczas obecności w Europie nie będzie prowadził żadnych konferencyj z przedstawicielami świata finansowego Mellon dał odpowiedź wymijającą. „Daily Herald" wyraża pogląd, że mimo wszelkich zaprzeczeń **Mellon przyjechał do Europy, aby zbadać sytuację.** Także sekretarz stanu **Stimson przyjedzie do Europy w tym samym celu.** Dziennik oświadcza wreszcie, iż prezydent **Hoover** jest mocno przekonany o tem, że musi być coś poczęte w kwestji **długów wojennych,** jeżeli Ameryka będzie chciała uniknąć fatalnych następstw kryzysu finansowego. Zdaniem dziennika prezydent Hoover zamierza zgodzić się na **zawieszenie spłat długów wojennych na dwa lata.**

CHIŃSKO-ROSYJSKI UKŁAD KOLEJOWY

Londyn, 17 czerwca. Z Szanghaju donoszą, że między Moskwą a rządem nankińskim zawarty został układ, wedle którego rząd nankiński odstępuje rządowi sowieckiemu 50% udziałów na kolejach wschodnio-chińskich za cenę 400 miljonów rubli w złocie. Suma ta ma być spłacona w naturze, towarami. Transakcja ta zapewni Rosji na długi czas zbyt dla nadwyżek produkcji sowieckiej.

FAŁSZYWA POGŁOSKA O ZAMORDOWANIU KRÓLA ALBAŃSKIEGO

Londyn, 17 czerwca. Stolicę brytyjską obiegła dziś pogłoska o zamordowaniu króla albańskiego Achmeda Zogu. Wiadomość ta miała pochodzić z Belgradu i została później zdementowana przez poselstwo albańskie w Londynie.

STRAJK ARABÓW W PALESTYNIE

Londyn, 17 czerwca. Z okazji rocznicy skazania Arabów na śmierć za udział w rozruchach sierpniowych w 1929 r. ogłosili Arabowie w Palestynie jednodniowy strajk. W Jerozolimie strajkowała tylko znikoma część Arabów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AFGANISTANIE

Londyn, 17 czerwca. Z Peszawaru donoszą, że w górach w odległości około 100 km. na północ od Kabulu w Afganistanie odczuto dziś nad ranem gwałtowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło szereg zagród góralskich. Dotychczasowe wiadomości mówią o 20 zabitych i wielkiej liczbie rannych.

„NAUTILUS" NAPRAWIONY

Nowy Jork, 17 czerwca. Krążownik amerykański „Wyoming", który eskortuje łódź podwodną „Nautilus", donosi, że motor łodzi podwodnej został naprawiony i łódź może już jechać o własnych siłach.

PIĘKNOŚĆ ŚWIATOWA

Nowy Jork, 17 czerwca. Na tegorocznym konkursie piękności w Galveston wybór padł na piękną brunetkę, kandydatkę belgijską.

ZLYNCZOWANIE KOMUNISTY W KOŚCIELE

Nowy Jork, 17 czerwca. W kościele Santa Maria w Morelos w Meksyku zlynczowano pewnego agitatora komunistycznego rodem z Niemiec. Agitator ów wyszedł podczas nabożeństwa na ambonę, aby wygłosić przemówienie antyreligijne. Wzburzyło to wiernych do tego stopnia, że mówcę ściągnęli z ambony, dotkliwie pobili i zaraz w kościele powiesili pod chórem.

POŻAR OKRĘTU

Nowy Jork, 17 czerwca Na okręcie motorowym „Bermuda", stojącym w porcie Hamilton na wyspach Bermudzkich wybuchł pożar, który doszczętnie zniszczył urządzenie wewnętrzne statku „Bermuda" był jednym z największych okrętów motorowych i liczył 19 tysięcy tonn pojemności

Z SALI SĄDOWEJ

O USIŁOWANE MORDERSTWO ŻONY

Rozprawa wtorkowa przeciw Gustawowi Sinkowskiemu, który strzelał do swej separowanej żony Marji i Himmelblaua w dniu 31 grudnia 1930 r. przy ul. Starowiślnej, toczyła się na dwa zawody. Na przedpołudniowej rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków, którzy zeznaniami swemi rzucili plamę na prowadzenie się Sinkowskiej. Dalszy ciąg rozprawy rozpoczął się o godz. 5-tej popołudniu, wywodami prokuratora i obrony, poczem o godzinie 20'30 trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych (8 głosów tak, 4 nie) zasądził Sinkowskiego za usiłowane podwójne morderstwo na 3 lata ciężkiego więzienia.

Zarówno przed południem, jak i w godzinach popołudniowych gmach sądowy oblegany był przez tłumy publiczności, pragnącej dostać się na salę rozpraw. Z chwilą ogłoszenia wyroku, powstała na korytarzu sądowym awantura między jakiemś małżeństwem, które policja doprowadziła do 1-go komisarjatu.

Aresztowanym po wyprowadzeniu z gmachu sądu towarzyszyły aż do biura policyjnego tłumy ludzi.

ZAMORDOWAŁ OJCA

Wczoraj rozpoczęła się w krak. sądzie okręgowym przed ławą przysięgłych rozpisana na trzy dni rozprawa przeciw Zdzisławowi Burdzielowi, oskarżonemu o skrytobójcze zamordowanie własnego ojca, funkcjonarjusza kolejowego w Krakowie-Bonarce. Jak wiadomo, Burdziel z zawodu technik budowlany (l. 27) odpowiadał przed kilku miesiącami za swój czyn przed sądem przysięgłych w Krakowie, który uwolnił go wówczas od winy i kary. Na skutek kasacji wniesionej przez prokuratora sąd najwyższy uchylił wyrok uwalniający i zarządził ponowne przeprowadzenie rozprawy w sądzie krakowskim. Rozprawie przewodniczy wicepr. dr. Hubl. Wczoraj przesłuchano oskarżonego.

DLACZEGO UNIEWAŻNIONO LISTĘ NR. 7 W OKRĘGU SIEDLECKIM?

Podczas wyborów listopadowych okręgowa komisja wyborcza Nr. 3 w Siedlcach unieważniła listę wyborczą Centrolewu na tej podstawie, że umieszczone na niej podpisy zostały rzekomo „wyłudzone", sama zaś lista, w chwili jej podpisywania „nie zawierała nazwisk kandydatów". Tak opiewały protokóły policyjno-starościńskie. Co w rzeczywistości sądzić o tem należy, zilustruje przebieg następującej rozprawy:

W dniu 12 czerwca br. toczyła się przed sądem grodzkim w Węgrowie sprawa niejakich pp. Wysockiego i Gąsiora, oskarżonych przez radnego tow. Zbrożka o zniesławienie, polegające na złożeniu zeznania, że „wyłudził podpisy".

Podczas rozprawy nastąpiło rewelacyjne oświadczenie. Jeden z oskarżonych powiedział, że wprawdzie był badany przez zastępcę starosty powiatowego Szymańskiego, lecz nie podawał okoliczności, uwidocznionych w protokole, znajdującym się w aktach komisji wyborczej. W jaki tedy sposób powstał protokół?

Zaprzysiężeni 4 świadkowie zeznali kategorycznie, że na liście wyborczej podpisy były kładzione dobrowolnie i świadomie (mogła to była również sprawdzić komisja wyborcza), oraz że na liście figurowały nazwiska kandydatów.

Ponieważ wskazany przez oskarżenie świadek zast. starosty Szymański (spisujący protokół) mimo osobistego otrzymania wezwania na rozprawę nie stawił się, przeto sąd ukarawszy go grzywną, rozprawę odroczył.

Oskarżał z ramienia tow. Zbrożka adwokat dr. Z. Graliński.

Związki i zgromadzenia

ZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW Związku zawodowego pracowników umysłowych odbędzie się w lokalu związkowym (Sławkowska 6) we czwartek 18 czerwca br. Początek o godz. 7'45 wieczorem. Ze względu na ważność obrad wzywa się wszystkich członków Związku do punktualnego przybycia.

WĘDROWNY OBÓZ KRAKOWSKICH CZERWONYCH HARCERZY. Rada hufca Cz. H. urządza dwudniowy obóz wędrowny na trasie Ojców-Olkusz-Kraków. Informacyj udziela tow. Osiek w sekretarjacie OKR PPS w Krakowie (Dunajewskiego 5) codziennie od 7 do 8 wieczór.

STAŁY OBÓZ CZERWONEGO HARCERSTWA! Rada hufca Cz. H. urządza w Szaflarach obóz dla czerwonych harcerzy w drugiej połowie lipca, obóz trwać będzie około 3 tygodni, informacyj udziela tow. Osiek między 7 a 8 wiecz. w OKR PPS w Krakowie.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Głupi Jakób" (gościnne występy M. Frenkla).
Piątek: „Głupi Jakób" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).
Sobota: „Żeglarz" (premjera — nowość — gościnne występy Mieczysława Frenkla).

BAGATELA

Czwartek: „Hinkeman".
Piątek: „Ojciec" Strindberga (poraz ostatni).
Sobota: „Hinkeman" Tollera (poraz ostatni).

KINOTEATRY

Apollo: „Krew na piasku".
Corso: „Krew braci".
Promień: „Przez grzech do szczęścia".
Sztuka: „Łódź podwodna S 13".
Światowid: „Lokomotywa".
Uciecha: „Kwiat Algieru".
Wanda: „Latarnia morska".
Warszawa: „Jawnogrzesznica".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 18 czerwca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10. Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Racjonalne odnowienie mieszkania". 15.45. Komunikat LOPP. 16.00: Gramofon. 16.35: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40: Wiadomości wojskowe. 16.50: Odczyt z Wilna: „Ferdynand Ruszczyc, laureat Wilna" wygł. prof. M. Morelowski. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt ze Lwowa: „Walka ze starością". 18.00: Koncert po. Naimskich z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: „Gawędy podhalańskie" p. Wł. Doruli. 19.25: Gramofon. 19.40: „Skrzynka pocztowa" inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 2.15: Wieczór współczesnej muzyki synagogalnej. 21.30: Słuchowisko z Warszawy: Marjusza Maszyńskiego „Koniec i początek". 22.00: Felieton z Warszawy: „Uśmiechy życia". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Koncert solisty ze Lwowa. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków, ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kwartalnik socjalistyczny Nr. 1	2.—
Kanitz: Bojownicy jutra (podstawy socjalistycznego wychowania)	1.50
Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Krapotkin: Państwo i jego rola historyczna	1.—
Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Sądy pracy	2.40
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja pracy	4.—
Porczak: Dyktator Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
W walce o zdrowie (mowy senatorów i posłów)	.30
Dr. Rubinraut: Skuteczne i nieszkodliwe środki zapobiegania ciąży	1.—
Z. N. M. S. Historja, ideologia i zadania	1.50
Socjalizm. Zarys bibljograficzny i metodyczny	3.—
Fotografja Daszyńskiego	1.—
Peiper: Na przykład (poemat aktualny)	3—
Kornicki: Zredukowani (epopeja robotnicza)	.80

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Sąd okręgowy w Krakowie.
Wydział II. handlowy.
dnia 27 stycznia 1931
L. cz. II Firm 1385/30

Spółdz. II. 117

Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spółdz." przy firmie „Ekonomja" Spółdzielczy handel towarów spożywczych i mąki Spółdzielnia z ogr. odp. w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 30. stycznia 1931.

Firma „Ekonomja" Spółdzielczy handel towarów spożywczych i mąki Spółdzielnia z ogr. odpow. w Krakowie została rozwiązana i przeszła w stan likwidacji.

Likwidatorem ustanowiono Dra Wilhelma Münzera, kandydata adwokatury w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 40 zamieszkałego, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wydrukowanem, wyciśniętem stampilją lub wypisanem z dodatkiem w „likwidacji" położy swój podpis.

Wpisano na podstawie podania z dnia 30 grudnia 1930 roku oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 24. listopada 1930 r.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.